

POLAK WE FRANCJI

Przedpłata we Francji ;

Cena numeru... 50 cts
Kwartalnie..... 6 fr.
Półrocznie 12 fr.
Po za granicami Francji
Miesięcznie..... 4 fr.
Rocznie..... 3 dol

Pismo poświęcone
sprawom religijnym, społecznym i ojczystym

Wychodzi w każdą niedzielę

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW KOŚCIELNYCH

Adres Redakcji i
Administracji

263 bis, rue Saint-Honoré
PARIS (1^{er} arr.)

Redaktor

D^r HENRYK LUBIEŃSKI

PARYŻ

NIEDZIELA, 27 WRZEŚNIA 1925

Rok. II N° 92

NA NIEDZIELE SIEDEMNASTĄ PO ŚWIĄTKACH

Ewangelia u św. Mat. w rozdziale XXII.

W on czas przyszedli do Jezusa Faryzeuszowie, i zapytał go jeden z nich zakonny Doktor, kusząc go : Nauczycielu, które jest wielkie przykazanie w Zakonie ? Rzekł mu Jezus : Będiesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy swojej, i ze wszystkiej myśli twojej. Toć jest największe i pierwsze przykazanie. A włóre podobne jest temu : Będiesz miłował bliźniego twego, jako samego siebie. Na tem dwojgu przykazaniu wszystek Zakon zawisł i Prorocy. A gdy się Faryzeuszowie zebrali, spytał ich Jezus, mówiąc : Co się wam zda o Chrystusie ? czyj jest Syn ? Rzekli mu : Dawidów. Rzekł im : Jakoż tedy Dawid w duchu zowie go Panem, mówiąc : Rzekł Pan Panu memu, siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjacioly twoje podnóżkiem nóg twoich ? Jeśli tedy Dawid zowie go Panem, jakoż jest Synem jego ? A żaden nie mógł mu odpowiedzieć słowa, ani śmiał żaden od onego dnia więcej go pytać.

« Będiesz miłował Pana Boga Twego ». Już po raz drugi zakonny doktor stawia Chrystusowi Panu to samo pytanie. Postawione pierwszy raz dało Chrystusowi Panu sposobność do wygłoszenia przed słuchaczami swoimi cudownej opowieści o miłosiernym Samarytanie, która stanowi treść ewangelji na niedzielę dwunastą po Świątkach. Dziś Boski Zbawiciel na nowo powtarza tę samą odpowiedź, znowu przypomina przykazanie miłości. Musi widocznie być coś bardzo wielkiego w tem przykazaniu skoro Kościół święty w krótkim czasie dwa razy nam je przypomina. I naprawdę tak jest, bo jak mówi Boski Mistrz : « Na tem dwojgu przykazaniu wszystek zakon zawisł i Prorocy ». Czyli innymi słowy, to wielkie przykazanie jest podstawą całej nauki objawionej. Stąd nie dziwnego, że Jan św., ukochany uczeń Chrystusa Pana, już jako starszek często powtarza uczniom swoim : « Synaczkowie, miłujcie się ». A kiedy go pytano, dlaczego ciągle to samo powtarza, odpowiedział, że kto kocha Boga i bliźniego, temu to wystarczy. I świat, drodzy Bracia, dziś dużo mówi o miłości, ale ta miłość jego doprowadza do ruiny tysiące dusz, wlewa w serce nie pokój i słodycz, ale ogień, który wypala wszystkie szlachetne dążenia ducha ludzkiego, bo « świat miłował ciemność ». Tymczasem przedmiotem pierwszorzędnym tej miłości, o której mówi Chrystus Pan w dzisiejszej ewangelji świętej jest światłość, a raczej ten od którego wszelka światłość pochodzi t. j. Bóg, którego mamy kochać ze wszystkiego serca i ze wszystkiej duszy i ze wszystkiej myśli.

2) Dlaczego mamy kochać Boga ? Dziwne to jest pytanie drodzy Bracia. Trzebaby się raczej zapytać dlaczego mielibyśmy Go nie kochać. Choćby nawet nie było przykazania miłości Boga, to serce nasze i rozum nasz widząc czem jest Bóg sam w sobie, a czem jest

w stosunku do nas zniewoliłyby nas do kochania tego Boga. I już dosyć byłoby, gdyby Bóg, który nam dał rozum i serce pozwolił nam kochać siebie. A tymczasem on nie tylko pozwala, ale każe nam kochać siebie i czyni z tego przykazania pierwsze i największe i na nim opiera cały Zakon i Proroków. Ale, drodzy Bracia, nie dajmy się zniewalać do tej miłości, lecz idźmy za głosem serca, które każdym uderzeniem swoim do Boga, Stwórcy swego zdąża. Ono nam mówi, że Bóg jest dobrem, a serce nasze pragnie dobra i szczęścia i do niego ustawicznie dąży. Lecz gdy zbiorę wszystkie dobra świata całego, jego bogactwa i szczęścia, gdy pokażę temu sercu owe miliony gwiazd błyszczących na niebie, aby mu je ofiarować i zaspokoić jego pragnienie, to ono mi powie : ja chcę dobra prawdziwego, trwałego, a tymczasem świat i wszystko co na nim jest, kiedyś być przestanie, a zostanie tylko Ten który to wszystko do życia powołał. Jakżesz więc mogę się tem zadowolić ? I dlatego wzgardziwszy tym wspaniałym darem, dalej bić będzie, dopóki nie posiadzie dobra nieskończonego, od którego wszystkie inne dobra stworzone dobroć swoją pożyczają, bo « serce nasze stworzone jest dla Boga i niespokojnem jest, dopóki w Nim nie spocznie ». Czyż więc może Go nie kochać ? — Idźmy dalej drodzy Bracia, za wskazówką światła rozumu naszego, i ono doprowadzi nas do istoty, którą kochać musimy nad wszystkie rzeczy ziemskie. Cóż bowiem ten rozum widzi ? Widzi wspaniałe cuda przyrody, olśniewające pięknnością i harmonijną zgodą krajobrazy, ale podnosząc oczy wyżej widzi również, że wszystkie te wspaniałości, te cuda, te szlachetne widoki natury są tylko odbiciem i to słabym odbiciem doskonałości Tego, którego dobroć rozlaną w dziełach przyrody podziwiamy że On zatem musi być nies-

kończenie piękniejszy i lepszy od dzieł wszechmocy swojej. I zebrawszy razem w jedno wszystkie te dzieła piękności natury i dodając do nich jeszcze coraz to inne i piękniejsze, w myśli swojej robi sobie pojęcie tej nieskończonej istoty, która swoją dobroć udziela stworzeniom. — A jeżeli jeszcze pójdę dalej i idąc za światłem wiary, zobaczę że Bóg udziela nawet własne swoje życie, własną swoją naturę duszy nasze, przez swoją łaskę, to rozum znowu mi powie, że trzeba kochać nadewszystko Boga, który nas tak bardzo ukochał i w porządku natury i w porządku łaski i będzie nas kochał wiecznie w porządku chwały. — Jakżeż więc Go nie kochać!

3) Kochajmy więc Boga, drodzy Bracia, kochajmy Go nadewszystko. Nie od wszystkich domaga się Pan Bóg takiego heroicznego aktu miłości jaki podziwiamy u św. Franciszki de Chantal, która idąc za głosem Bożym, wzywającym ją do życia doskonałego, przeszła po ciele syna swojego, chcącego ją zatrzymać, po-

żywszy się w tym celu na progu przez drzwiami do mu. Nie żąda Pan Bóg w obecnej chwili od nas życia naszego, jak żądał od Męczenników. Ale umiemy okazać miłość naszą względem Boga wtedy kiedy mamy do tego obowiązek. Kiedy mianowicie dwie rzeczy są do zrobienia, jedna doczesna, druga odnosząca się do Boga, jak słuchanie niedzielnej Mszy św., jak obowiązek wielkanocny, wtedy bez wahania wybierajmy drugą. Boga trzeba bowiem kochać ponad wszystkie rzeczy stworzone. Choćby więc ktoś, drogi Bracie, ofiarował ci świat cały w zamian za oderwanie się od Boga, choćby z drugiej strony przez szyderstwo, przez naśmiewanie z religii chciano cię od Boga odgrodzić na zawsze, ty się nie wahaj, ale wybierz miłość Boga, która trwa wiecznie, zamiast miłości świata, która wraz z nim przemienie. Na miłości bowiem Boga «
wszystek Zakon zawisł i Prorocy ».

Ks. dr Karol Rzychoń.

ŻYCIE I TROSKI WYCHODźCÓW

27 Września

Dnia 27 września zbierają się w Lens prezesi towarzystw kościelnych wchodzących w skład Związku T. K. Przed tem niezwykle ważnem zebraniem dla życia związku, a tem samem i wychodźstwa, warto rzucić okiem wstecz na działalność i wyjątkowo szybki rozwój Zw T. K.

Jakie organizacje na wychodźstwie są żywotne

Organizacje na emigracji cechuje ogólnie beczynność, apatja, brak życia, energii, a czasem zgody. Kto obserwuje jednak pilnie życie wychodźstwa, ten musi zauważyć, że najczęściej żywotności okazują towarzystwa kościelne. Towarzystwa św. Barbary, św. Józefa i inne pracują w bardzo wielu kolonjach polskich nad wyrobieniem i utrzymaniem ducha narodowego i katolickiego i obrony interesów zawodowych robotnika. Niema nieomal tygodnia, aby na mglistych równinach północnej Francji nie podnosił się nowy sztandar z wizerunkiem patronki górników, skupiający wokół siebie szeregi tych, którzy podali sobie dłonie dla obrony wiary i narodowości.

Wystarczy przeczucić numer *Polaka we Francji* aby mieć przegląd pracy i rozwoju towarzystw kościelnych.

Czem się tłumaczy siła i rozwój Tow. Kościelnych?

Najstarszemi organizacjami na wychodźstwie były zawsze towarzystwa kościelne. Posiadają one bardzo starą tradycję, najstarszą może ze wszystkich organizacji na emigracji. Ileż to pokoleń górniczych przeszło przez nie, wyrabiając w pracy społecznej towarzystw charakter, poczucie solidarności i przechowując drogie sercu najwznioslejsze uczucia miłości ojczyzny i Boga.

Ilu towarzystwa te dały naczelników emigracji, którzy przez długie lata odpierali ataki hakaty niemieckiej tak jak dzisiaj hakaty czerwonej.

Każdy historyk wychodźstwa polskiego w Niemczech

i we Francji będzie musiał wiele kart poświęcić pracy i zasługom towarzystw kościelnych.

Czego brakowało towarzystwom kościelnym?

Towarzystwom kościelnym brakowała tylko organizacji, któraby je związała w jedną całość. Z żołnierzy należało utworzyć jeden szereg i przez to samo pomnożyć sto razy nasze siły. Dzisiaj dzięki utworzeniu Związku Towarzystw kościelnych na jego rozkaz rozwinię się setki sztandarów, tysiące członków powstanie, a za nimi pójdzie całe wychodźstwo? Dlatego ani nasi przyjaciele, ani nieprzyjaciele nie docenili znaczenia tego dnia kwietniowego w którym w Lens powstał Związek Towarzystw Kościelnych.

Bilans pracy Związku.

Chociaż młody jest nasz Związek, gdyż liczy zaledwie pół roku życia, to jednak może się pochlubić w tym krótkim czasie owocną i intensywną pracą zarówno w doskonaleniu swej organizacji jak i w swej pracy dla dobra wychodźstwa. Natychmiast po walnem zebraniu stworzony został Sekretarjat Generalny, który objął Ks. Dziekan Gorgolewski. Sekretarjat posiada swe biura na 4, rue Labisse, w Douai i pracuje bez przerwy nad rozwojem Związku. Związek oceniając znaczenie propagandy za pomocą prasy stworzył z *Polaka we Francji* swój własny organ. Troszcząc się o młodzież, a zwłaszcza o młode dziewczęta, które narażone są tutaj na tyle niebezpieczeństw roztoczył nad nimi w całej Francji opiekę w porozumieniu z odpowiednimi katolickimi instytucjami francuskimi. Każda kobieta pragnąca z opieki tej korzystać może zwrócić się do Sekretarjatu Z. T. K. lub do Misji Polskiej w Paryżu po kartę legitymacyjną.

Staraniem Związku 15 miejsc w szkołach polskich znalazło się dla dzieci emigrantów. Przychodząc z pomocą ojcom obarczonym dużą rodziną w Jujurieux,

w fabryce jedwabiu, Związek wyszukał dla kilkudziesięciu dziewcząt odpowiednią pracę, i zbadał na miejscu przez delegata z Z. T. K. warunki pracy.

I wiele innych czynów dokonał Związek o których nieraz dla dobra ogólnego nie można mówić i pisać.

Wielkie nadzieje.

Potem pięknym początku można śmiało rokować

wielkie nadzieje. Zjazd wszystkich prezesów Filji pchnie znowu z rozmachem dzieło związkowe naprzód.

Program zebrania jest dobrze obmyślony. Referaty rozdane zawczasu. Dzień 27 września 1925 będzie dalszym budowaniem Związku T. K. którego fundamenta potężne zakopano w ziemi francuskiej w wiosennym dniu kwietniowym.

Henryk Łubieński.

Zjazd prezesów towarzystw kościelnych

Wielki dzień dla Związku naszego. Dnia 27 września, w niedzielę, odbędzie się zjazd Prezesów Towarzystw Kościelnych, w Lens, w Hotelu Polskim.

Porządek Zjazdu :

O godz. 10 — Msza św. w Kościele św. Elżbiety w Lens.

» 11 — Obrady :

- 1) Zagajenie.
- 2) Stwierdzenie obecnych prezesów.
- 3) Odczytanie protokołu z ostatniego zjazdu delegowanych.
- 4) Sprawozdanie kasowe.

5) Referat Ks. Dziekana Gorgolewskiego : O współpracy prezesów z Sekretarjatem G.

6) Referat p. Zimnego : Organ Związkowy.

7) Referat prezesa p. Szambelańskiego : Uwagi na czasie.

8) Dyskusja nad trzema referatami.

9) Rezolucje do uchwały.

10) Wolne głosy.

11) Wnioski.

12) Zamknięcie.

**WSZYSCY PREZESI NA ZJAZD !
ŻYCZYMY ZJAZDOWI JAK NAJOBFI-
TSZYCH OWOCÓW Z OBRAD !**

ZJAZD

Polskich Towarzystw Kościelnych. OKRĘGU POŁUDNIOWEJ FRANCJI W MONTCEAU-LES-MINES

W zebraniu wzięł udział sekretarz generalny

Dnia 20-go września odbył okręg Towarzystw Kościelnych w Montceau-les-Mines pierwszy swój zjazd. Około dziesięciu towarzystw miało tamże swoich przedstawicieli. Obecni byli Księża : Ks. Dziekan Gorgolewski, Generalny Sekretarz z północnej Francji, potem Ks. Dziekan Ryba, Ks. Zdobych i Ks. Pytlawski. W obszernym referacie przedstawił Generalny Sekretarz pracę Związku na północy. Wszystkie Towarzystwa wobec widoku wielkich korzyści oświadczyły gotowość przyłączenia okręgu do Związku. Sześć Towarzystw już były zgłosiły swój akces do Związku. Reszta uczyni to niebawem na najbliższych zebraniach swoich. Na zebraniu przyjęto także statut okręgowy, ustalono obchody rocznic przez poszczególne towarzystwa i uchwalono wysłać na północ na zjazd prezesów sekretarza okręgowego, pana Chelmińskiego. Wrażenie z odbytego zjazdu było podniosłe. Polacy południowej Francji pracują w zgodzie i harmonji. Rokują zatem szybki rozwój naszych Towarzystw Kościelnych.

Koniec głupim plotkom.

ZWIEDZENIE FABRYKI JEDWABIU w JUJURIEU PRZEZ DELEGATA SPECJALNEGO ZWIĄZKU P. TOW. KOŚĆ

Wobec różnych dziwnych pogłosek o fabryce jedwabiu w Jujurieu do której Sekretariat Generalny wysyłał dziewczęta, wysłał Związek dnia 1. września r. b. osobę delegata, aby tenże stwierdził na miejscu, co prawdy w tem wszystkim było. Delegat stwierdził co następuje :

Przez Dyрекcję został nadzwyczaj uprzejmie przyjęty. Otrzymał dostęp do wszystkich ubikacyj, gdzie dziewczęta polskie przebywają. W rozmowie dziewczęta oświadczyły, że są zawodowozone z pobytu we fabryce z wyjątkiem jednostek, które, czy nie umieją, czy też nie chcą podporządkować się porządkowi domowemu.

Dziewczęta bowiem mieszkają wszystkie razem pod opieką sióstr katolickich. Mają osobną swoją polską przelożoną w osobie panny Malinowskiej, które bardzo gorliwie się zajmuje i opiekuje dziewczętami naszymi.

Urządzenia fabryczne zastał nasz delegat w wzorowym porządku. W pracowni panuje czystość, praca jest ciężka, dziewczęta zabezpieczone są od wypadków nieszczęśliwych. Zarobki są niezłe przy wolnym utrzymaniu, mieszkaniu, i praniu, żadna nie zarabia niżej 50 fr. miesięcznie, starsze zarabiają do 130 fr. Sypialnie są przestronne, czyste, każda posiada swoje własne łóżeczko. Tak samo jadalnia duża, czysta i schludna, wyżywienie zdrowe i dostateczne. W pralni piorą bieliznę co dwa tygodnie specjalne praczkę, bieliznę delikatniejszą mogą sobie same dziewczęta wyprać. Mają odpowiednie urządzenia do nowoczesnych wymogów, t. j. kąpielnię, bibliotekę, kino, salę do rozrywek i do zebrań. Starsze dziewczęta mają nawet żelazka do prasowania z ogrzewaniem elektrycznym. Poza pracą znajdują sposobność wyuczenia się szycia przez osobne instruktorki. Kaplica przedstawia się nader sympatycznie. Wstają o godzinie 6-tej, mogą codziennie pójść do kaplicy, lecz nie przymusowo, w niedziel, i święta idą obowiązkowo na mszę św. Raz na miesiąc odprawia się dla nich nabożeństwo polskie. Ks. polski przyjeżdża z Lyonu. Pracę rozpoczynają o godzinie 7,15, w południe przerwa od 11 do 1. po południu pracują aż do 6-tej, z wyjątkiem soboty gdzie po południu nie pracują.

W wolnych chwilach młodsze dziewczęta chodzą na przechadzkę zawsze pod nadzorem ; starszym, które cieszą się zaufaniem, daje im się zupełną swobodę. Wszystkie dziewczęta rozmawiały z delegatem, lecz żadna zażaleń nie podawała. Delegat wyniósł dobre wrażenie z pobytu swego w fabryce... Ze spokojnym sumieniem może rodzicom polskim polecić wysyłkę córek, które umieć być posłuszne i chcą pracować. Może niejedno dziewczę niema w domu takich warunków życia jakie znajdują w fabryce w Jujurieu. Wszystkie dziewczęta przesyłają swoje najserdeczniejsze pozdrowienie dla swych rodziców, prosząc gorąco, aby im na wszystkie listy zawsze odpisywali. Tak wygląda prawda stwierdzona na miejscu o fabryce, do której Związek nasz przez Generalny Sekretariat w Douai dziewczęta nasze wysyła.

J. S.

FRONCLES (Haute-Marne.)*(Od własnego korespondenta).*

W dn. 13 września przyjechał tu polski ksiądz z St-Dizier i odprawił nabożeństwo, na które stawiono się dosyć licznie, przyczem w kościele śpiewano wspólnie religijne śpiewy. Tegoż dnia kto żyw, był obecny na zebraniu, odbytem w mieszkaniu kol. Kwaśniewskiego. Przybyły ksiądz miał krótki odczyt o przyjaźni Francuzów, a po krótkiej, lecz rzeczowej dyskusji, z wielką uwagą i zainteresowaniem słuchano czytania rozdziału z: *Potopu* o oblężeniu Częstochowy. U gościnnego gospodarza siedziano do późna gwarzając o tym i owym.

W pięknej dolinie Marny, do malowniczych pagórków tuli się nieduża miejscina wraz z fabryką, zatrudniająca około 30 naszych rodaków. Są to prawie wyłącznie ludzie rodzinni, to też wioska aż się roi od diatwy polskiej. Kolonja szczupła, ale zwarta i zgodna jak rzadko gdzie. Trzymają się osobno od życia, trosk i uciech miejscowej ludności i zdaje się na tem źle nie wychodzą. Natomiast między sobą łączność ścisła, zebrania towarzyskie częste, czasem ożywione wspólną zabawą. Poczucie narodowe silne, pomimo że w niektórych rodzinach językiem domowym jest niemiecki i skutkiem tego dzieci ich polskiej mowy nie używają z trudności ją rozumieją, albo wcale nie. Odczuwa się dotkliwie brak nauki w języku polskim, a diatwa tylko marzy o nauczycielu polskim i wciąż się o niego upomina u księdza. Cóż on poradzi? W życiu kolonji jest pewna szczerba: brak jakiegokolwiek organizacji, brak choćby małego wspólnego lokalu z paru pismami na początek. Przy istniejącej zgodności i ogólnym podatnym gruncie w nastroju środowiska dałoby się temu brakowi z łatwością zaradzić, nie powodując kosztów większych aniżeli koszt prenumerowania gazet przez poszczególne osoby, mieszkania bowiem tutaj są nadzwyczaj tanie. Takie wspólne ognisko wzmogłoby znacznie zainteresowanie się życiem szerszem całej emigracji we Francji i sprawami ogólnonarodowymi, a od czasu do czasu śpiew i inne pożyteczniejsze rozrywki przyczyniłyby się do osłodzenia życia w trudnych warunkach materialnych. Do tego potrzeba tylko inicjatywy i trochę karności społecznej.

Kolonja, licząca razem z dziećmi 60 osób, chce wychować swe potomstwo w mowie i duchu polskim, a 15-rodziatwy w wieku szkolnym śmiejącami się oczkami wciąż wygląda swego nauczyciela.

B-ski.

Obecny stan Związku robotników polskich.

Związek dzieli się pod względem terytorjalnym na okręg Nord (departament Nord), okręg Pas de Calais (departament Pas de Calais), okręg Loire (południowa Francja), oraz filję paryską.

Okręg *Nord* liczy obecnie 23 filje i 2.150 członków (najsilniejsze filje: Bruay — Thiers — 250 głów i Aubry — 150); okręg *Pas de Calais* — 30 filji razem 3.200 członków (najsilniejsze filje: Bruay-les-Mines — 450 gł., Calonne-Liévin — 285 i Oignies — 270), zaś okręg *Loire* liczy 975. Ilość członków filji paryskiej nieznana. Związek więc liczy przeszło 6.000 członków.

W Lille mieści się związkowe biuro obrony prawnej, którego kierownikiem jest od czasu walnego zebrania p. Dyjas, absolwent nauk ekonomicznych. Biuro prowadzi pożyteczną i wydajną akcję.

Hojny dar.**ZWIĄZEK T.K. OTRZYNAŁ DWIE BIBLIOTEKI**

P. Puciata, dyrektor Banku Przemysłowców w Lille, pragnąc przyczynić się do owocnej pracy oświatowej Związku T. K. ofiarował Związkowi na ręce sekretarza Generalnego bibliotekę złożoną z 150 tomów. Za ten dar składamy p. Puciaci serdeczne podziękowanie.

Związek otrzymał również bibliotekę z Polski, nadesłaną na ręce Księdza Rektora Szymbora przez Związek Pań katolickich w Krakowie. Ofiarodawczyniom składamy w imieniu Związku podziękowania.

Biblioteki zostaną przydzielone kolonjom polskim stosownie do uchwały jaką powzięmie Zarząd Zw. T. K., 27 września w Lens.

W SPRAWIE BANKÓW NA WYCHOŹTWIE

Podaliśmy w poprzednich numerach pogłoski o bankach. Czyniliśmy to ku przestrodze robotników, którzy drobne oszczędności, twardo zapracowane, składają w bankach. Pogłoski jedne były chwiejne, inne błędne. Dziś sytuacja się wyjaśniła. Za « Ogniskiem » nr. 188 powtarzamy co następuje:

Z Warszawy donoszą nam wieści, któremi dzielimy się z naszymi czytelnikami, uważając to za nasz o b o w i ą z e k.

Oto dwa polskie Banki, które mają oddziały w Paryżu, Bank dla Handlu i Przemysłu oraz Warszawski Bank Zjednoczony wniosły podanie do Sądu Handlowego o zarządzenie nadzoru nad ich interesami. Wydział handlowy Sądu Okręgowego wydał rozporządzenie, mocą którego zarządzony został nadzór nad interesami tych banków na okres 3-miesięczny, w ciągu których wypłaty zostaną wstrzymane.

Podjęto energiczne kroki w celu uregulowania interesów tych banków z uwzględnieniem na pierwszym miejscu interesów wierzycieli, którzy złożyli w tych bankach swoje oszczędności.

Nie należy zatem mieć przedwczesnych obaw, gdyż spodziewać się można, że ten kryzys bankowy, wynikający z ogólnych trudności gospodarczych i zatargów politycznych, zostanie po upływie trzech miesięcy wyjaśniony i zażegnany.

Rząd przyjdzie z pomocą wychodźtwa

Dowiadujemy się ze źródła miarodajnego, że nastąpiło porozumienie między rządem polskim a dyrekcjami Banku dla Handlu i Przemysłu oraz Warszawskiego Banku Zjednoczonego na następujących warunkach:

Rząd przejmuje część aktywów Filji tychże banków, znajdujących się we Francji, przyczem część ta równać się będzie sumie wkładów robotniczych. Kwota ta zostanie przesłana do jednego z banków francuskich, który będzie wypłacać na każde żądanie wychodźców.

Względy techniczne (wysłanie przez rząd polski delegata, mającego za zadanie określenie wysokości sumy wkładów robotniczych), wpłyną na opóźnienie terminu wypłat, nie zmieniają jednak niczego w postaci rzeczy.

Losy Banku dla Handlu i Przemysłu.

Echo Warszawskie pisze pod datą 21 września.

Wice Minister Skarbu p. J. Karśnicki przyjął w dniu 14 b. p. delegację Komitetu wierzycieli Banku dla Handlu i Przemysłu i po odbyciu z nią konferencji informacyjnej przyjął do wiadomości plan najbliższego działania Komitetu, przyrzekając, że powzięte przez Komitet ostateczne decyzje będą przez p. Ministra rozpatrzone.

Z ŻYCIA TOW. ŚW. BARBARY W Auby (Nord).

Tow. św. Barbary obchodziło swą drugą rocznicę w dniu 23 sierpnia b. r. w. sali Towarzystw Polskich u p. Szafraniaka.

Rano go dz. 9-tej odbyła się Msza św. na intencję tego Tow. ; Mszę św. odprawił czcigodny X. Dziekan Gorgolewski. Nauczyciel p. Łukomski występował z miejscowym chórem z bardzo piękniei nabożnemi pieśniami podczas Mszy św.

Po południu uroczystość odbyła się w sali. Od godz. 2 do 3 przybywały tow. miejscowe i pozamiejscowe : tow. św. Barbary z Pont-de-la-Deule ; Bractwo Różańcowe Niewiast z Waziers Notre-Dame ; brały udział z choraławami : tow. św. Barbary z Leborest ; Tow. św. Barbary z Douergs oraz Tow. miejscowe. Bractwo Różańcowe niewiast i miejscowe Koło śpiewu « Fijołek ». O godz. 3 1/2 kiedy byliśmy już wszyscy zgromadzeni udaliśmy się pochodem do Kościoła na nabożeństwo, które również odprawił Ks. Gorgolewski. Po nabożeństwie znów pochodem wróciliśmy do sali. Pierwszy to był pochód Polaków w Auby, dotychczas nie pozwalano Polakom w Auby urządzać pochodu ; ale udał się się bardzo dobrze, w najlepszym spokoju. Mamy teraz nowego burmistrza który jest dla Polaków przychylny i na pochody pozwala. Polonja i Auby jest też bardzo wdzięczna p. burmistrzowi za je go uczucia wobec niej.

O godz. 5-tej zagaja prezes uroczystość pochwaleniem Pana Boga i zarazem wita wszystkich obecnych — przede wszystkim Czc. X. Gorgolewskiego, Sekretarza Gen. Związku T. K. i X. Dembickiego, który obecnie pracuje w parafji Auby dla kolonji polskiej. Miejscowe Koło śpiewu « Fijołek » wystąpiło z pieśnią powitalną, wykonaną przez dyrygenta Musielaka, potem kilka pań wygłosiło piękne deklamacje.

Następnie Kx. Gorgolewski przemawiał o idei życia towarzyskiego, za co publiczność podziękowała mu burzą oklasków. Następnie wystąpiły dzieci z piosenkami, akompanjował im na fortepianie p. Łukomski, nasz nauczyciel ; odegrały dzieci również dwie sztuczki teatralne pod nazwą « Korale ». Cześć tym rodzicom którzy dbają o wychowania swych dzieci w duchu narodowym i katolickim ; zarazem składały podziękowania komisji Oświatowej, pani Walenciakowej, za jej trudy i mozoly w przygotowaniu tej uroczystości.

Następnie przemówił treściwe słowa nasz czcigodny Ks. Dembicki, za co także otrzymał żywe oklaski. Ksiądz streścił przed zgromadzonymi sztukę teatralną, która była następnie odegrana pod tytułem « Król a Biskup » w 4 aktach pod kierownictwem p. Łukomskiego. Przedstawienie było bardzo ciekawe, za co składamy naszym amatorom serdeczne podziękowania. W końcu prezes podziękował wszystkim którzy brali udział w tej uroczystości i zaśpiewano « Rotę ». Wszystkim którzy brali udział w naszej uroczystości i w naszym pochodzie składamy serdeczne « Bóg zapłać ». W imieniu Tow. św. Barbary i całej Polonji z Auby dziękujemy Tow. Pracy Społ. Kulturalnej za 25 książek które były w oka mgnieniu rozebrane.

Prezes: **Tomasz Rzeźnik**

Sekret.: **Gorecki.**

POLSCY BANDYCI PRZED SĄDEM

W Mans odbyła się przed tamtejszym sądem rozprawa przeciwko trzem Polakom, którzy zrabowali swojego czasu fermę koło Grand-Etuloir. Śledztwo wykazało, iż oddawna czynili oni przygotowania do napści i byli doskonale poinformowani o stanie kasy fermera. Różycki i Piech dokonali rabunku na drugi dzień po odebraniu przez p. Froger sumy 30.000 fr., którą jednak ten ostrożnie złożył był w banku. Gazety francuskie zameszczają podobizny obydwóch Polaków.

PREZES ZW. T. K. JAN SZAMBELAŃCZYK

Na zebraniu 27 września wygłosił Szambelańczyk referat p. t. « Uwagi na czasie ».

ZAPOTRZEBOWANIE ROBOTNIKÓW POLSKICH DO FRANCJI WE WRZEŚNIU

W miesiącu wrześniu zapotrzebowanie było niewielkie. Wynosiło ono ogółem 15.000 robotników rolnych i 200 robotników niewykwalifikowanych do przemysłu. Natomiast liczba podań pragnących wyjechać do Ameryki wzrosła do 60.000.

Kronika wychodźcza.

W Calonne Liévin odbyło się nadzwyczajne walne zebranie koła śpiewu « Biała Róża » celem wyboru nowego zarządu. Prezesem został obrany dh. Ignacy Domek.

W Lille. — W ostatnim biegu « Wiarusa Polskiego » pierwszą nagrodę otrzymał dh. Antoni Michalski z gniazda Lens, szyb 11. Okręg V i dh. Stanisław Szczepny z gniazda Montigny-Sanatorium, Okręg II. Nagrody II-gie dh. Szczepaniak i Józef Głuszak ; nagrody III-cie : Stanisław Drzymała i Jan Włosiński.

CZY OŚMIOGODZINNY DZIEŃ PRACY WPŁYNAŁ NA ZMNIEJSZENIE PRODUKCJI

Od pewnego czasu różni przemysłowcy francuscy zabiegają u rządu ażeby zmienił obowiązujące obecnie prawo o 8-godzinnym dniu pracy. Ponieważ tak poważna zmiana nie może być dokonana bez pozwolenia organizacyj robotniczych, będziemy świadkami długich sporów.

« Biuletyn urzędu pracy » (*Bulletin de l'Office du Travail*) ogłasza właśnie rezultaty przeprowadzonej niedawno przez inspektorów ankiety nad ośmiogodzinnym dniem pracy. Ankieta miała wykazać czy słuszne są twierdzenia pracodawców iż 8-godzinna praca wpłynęła na obniżenie produkcji.

Już doświadczenia angielskie i amerykańskie pokazały iż twierdzenia te były nieuzasadnione

Także we Francji możemy przytoczyć cały szereg ciekawych faktów na obronę tezy organizacyj robotniczych.

I tak, w jednej z fabryk rowerów na prowincji wprowadzenie ośmogodzinnego dnia pracy zamiast 10-godzinnego podniosło produkcję aż o połowę. W fabryce automobili w okolicach Paryża powiększyła się produkcja o 32 0/0 na godzinę.

Takich przykładów możnaby przytoczyć bez liku. Ograniczenie godzin pracy zmusiło pracodawców do wprowadzenia ulepszeń technicznych. W. W.

KRETY WSZEDZIE RYJĄ

Bogiem badaczy biblii jest p. Krett. Twierdzą że niebem tego boga jest Sallaumines. Ale i gdzieindziej krety różne się pokazują. A że żyją, to cóż dziwnego. To krecia robota. Oczywiście w nocy bo krety są ślepe. We Villers krecia robota idzie w nocy.

Badacze biblii z siedzibą w Villers (20 minut od Auby) od dłuższego roznosili jawnie różne piśmidła i gazetę « Złoty Wiek ». Jednakowoż z wielu domów zostali porządnie wyświeceni, tak że to « jawne » już ustało. Ostatnią razą roznosili gazety « Złoty Wiek » rano, przed godziną 6-tą, a więc po ciemku, gdy ludzie jeszcze spali, podkładając je pod drzwi.

POGRZEB POLSKI NA OBCZYŹNIE

Ś. P. Bronisława Jasińska.

17-go b. września w Eurville (Haute-Marne) odbył się pogrzeb ś. p. Bronisławy Jasińskiej przy obecności zebranej w komplecie miejscowej kolonii, ludności francuskiej i przybyłych rodaków z St-Dizier. Nabożeństwo w kościele i pogrzeb odprawił polski ksiądz w asystencji miejscowego proboszcza, przyczem nad mogiłą wygłosił mowę żałobną. Ciężka choroba od szeregu miesięcy trawiła ś. p. Jasińską, aż wreszcie przecięła nić Jej młodego życia, osierocając dwoje małoletnich dzieci i zrozpaczony męża. Nieboszczka zesłała do grobu tęskniąc za krajem i ojcem, którego zostawiła w Polsce, a przed śmiercią, po przyjęciu Sakramentów św., prosiła tylko o jedno: by po Jej śmierci na cmentarz Ją nieśli rodacy.

Śpij Rodaczku, a w tym grobie niech się Polska przysni Tobie!

Należy tu z uznaniem podkreślić piękny czyn fabrykanta, u którego pracował mąż zmarłej i który nie tylko opłacał szpital i ulokował na własny koszt dzieci chorej, ale też okazał wiele serca dla nieszczęśliwej rodziny zabiegając osobiście o wyszukanie odpowiedniej opiekunki i mieszkania, a także troszcząc się o inne potrzeby przybitych nieszczęściem pp. Jasińskich.

Z DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTWA PRACY SPOŁ

W Potigny.

« W niedzielę dnia 13 b. m. w Potigny (Calvados) kolonja polska zaprosiła na zebranie miejscowego Tow. Wzajemnej Pomocy konsula tamtejszego okręgu z Hawru, p. Winiarza i p. Karasiewicza, delegata Tow. Pracy Społ.-Kulturalnej z Paryża, który przyczynił się do rozwoju pracy społecznej w Potigny. P. Konsul w miłych słowach przemówił do licznie zebranej kolonii, zapewniając o całym oddaniu się dla pracy dla emigrantów polskich. Następnie p. Karasiewicz wygłosił odczyt o organizacjach na emigracji i podkreślił, że szczególnie daje się odczuć na emigracji brak Towarzystwa Xzajemnej Pomocy.

Jednocześnie za pośrednictwem miłych gości mogła załatwić wiele spraw z zarządem kopalni, a w szczególności otrzymała zapewnienie od inżyniera głównego, że kopalnia zgadza się na założenie szkoły polskiej w Potigny ».

W Dole.

« W Dole w niedzielę dn. 13 b. m. Pożacy tutejsi mieli zebranie organizacyjne, na którym w obecności delegatą Toq. Pracy Społ.-Kult., p. Włoszczewskiego, wybrano zarząd Koła oświatowego. Na prezesa wybrano p. Surka, vice-prezesa — p. Baranowskiego, sekretarza — p. Czajkowskiego, skarbnika — p. Wójciechowskiego i członkami zarządu zostali p. p. Kllnowskiego Leszczyńskiego ».

W Laon.

« Dnia 27 września w Laon o godzinie 11-ej rano w kinematografie « Kursal » odbędzie się zebranie z udziałem delegata Tow. Pracy Społ.-Kulturalnej z Paryża, p. Gniazdowskiego, który wygłosi odczyt. Na zebraniu będą omawiane sprawy tamtejszej kolonii oraz jest projekt założenia Koła oświatowego. Organizatorem jest p. Wilnowski i inni, którzy zachęcają go-Graco miejscowych rodaków do wzięcia udziału w tym zebraniu ».

W Soissons.

« W dniu 27 b. m. w niedzielę o godz. 12 w południe w sali merostwa (Hotel de Ville) w Soissons odbędzie się zebranie, na które kolonja zaprosiła del. Tow. Pracy Społ.-Kult. z Paryża.

Kolonja pragnie powołać do życia Towarzystwo i dlatego organizatorzy z p. Mataczyńskim na czele zapraszają wszystkich rodaków do wzięcia udziału w przyszłym zebraniu. Tow. to ma na celu danie opieki wszystkim Polakom, więc niech nikogo nie zabraknie ».



Dh. Kubiak sekretarz Zw. T. K.

Emigracja europejska do Stanów Zjedn. w cyfrach.

Według obliczeń amerykańskiego urzędu imigracyjnego, w pierwszych dwóch miesiącach br. liczba imigrantów wynosiła 1/6 do 1/5 rocznej cyfry, przyznanej dla imigracji. Przyznaną cyfrę przekroczyły Gdańsk i Hiszpanja. Poniżej cyfry, przyznanej po 1/7 stoją co do imigracji Węgry i Czechosłowacja. Rumunja uczestniczy w imigracji dotychczas tylko 1/12. Co do innych krajów, liczby przedstawiają się następująco: Polska 1116 z rocznej cyfry 5.986, Rosja 445, z rocznej cyfry 2.248, Niemcy 9.732 z rocznej cyfry 51.227.

Wszesłowiański związek sokolstwa.

Ostatnio podpisano w Warszawie akt o zawiązaniu « Wszesłowiańskiego Związku Sokolstwa ». Pierwsze pertraktacje w tej sprawie rozpoczęto na zeszłorocznym zlocie w Zagrzebiu.

Z poszczególnych państw słowiańskich, podczas ostatnich rokowań byli obecni: przedstawiciele Sokoła czechosłowackiego, dr. J. Szeyner i dr. W. Stepanek; z Jugosławji dr. E. Gangl i J. Paunkowicz. Z ramienia Sokoła rosyjskiego na emigracji prof. De Wergun i Poljańskich.

Z wychodźstwa za oceanem

Polski stan posiadania w Ameryce

Większość polaków, mieszkających w miastach Ameryki, to pracownicy fabryk, kopalń, przedsiębiorstw budowlanych, kolei i t. d. Brak bowiem fachu, należytej znajomości miejscowych stosunków i języka, zmusza ich do szukania zarobku przy ciężkiej pracy fizycznej.

Naogół biorąc, polacy oszczędzają. Pozwala to jednostkom, szczególnie tym, które sprowadziły sobie pozostawione w kraju rodziny, lub też w stanach Zjednoczonej po pewnym czasie własnych domów, które powoli meblują, biorąc na wypłatę przedmioty użytku domowego, i rozpoczynają życie na wzór przeciętnego obywatela amerykańskiego, przejmując stopniowo dodatnie strony zewnętrznego komfortu i dobrobytu.

Polscy farmerzy w Ameryce.

Niektórzy emigranci z pochodzenia rolnicy, lub synowie rolników, dorobiwszy się ciężką pracą fizyczną większych oszczędności, osiadają na farmach. Przypuszczają należy, iż tę jedną pracę, wykonywują z największym i wrodzonym sobie zamiłowaniem, gdyż, jak już było poprzednio nadmienione, nie zauważa się, aby w miastach emigranci nasi pracowali z większym lub mniejszym zamiłowaniem a jednym zawodem.

Poniżej podana jest statystyka polskich farmerów w Stanach Zjednoczonych. Statystyka ta obejmuje podług spisu ludności z r. 1920 farmerów-polaków, urodzonych w Polsce. Polscy farmerzy, urodzeni w Ameryce, nie są tu wliczeni.

Stan :	Liczba farmer. polsk.	Stan :	Liczba farmer. polsk.
Alabama	15	Nebraska	583
Arizona	2	Nevada.....	6
Arkansas	132	New Hampshire.....	72
California	385	New Jersey.....	314
Colorado	70	New Mexico.....	12
Connecticut	795	NeÓ York.....	1.655
Delaware	18	North Carolina.....	16
Florida	40	North Dokata.....	516
Georgia.....	3	Ohio	593
Indiana	239	Oklahoma	143
Idaho	19	Oregon	72
Iowa	60	Pennsylvania	986
Illinois	472	Rhode Island.....	12
Kansas	162	South Carolina.....	4
Kentucky	4	South Dokata	191
Louisiana	4	Tennessee	14
Maine	20	Texas	740
Maryland	73	Utah	8
Massachusetts	557	Yermont	46
Michigan	2.479	Virginia	51
Minnesota	1.386	Washington	284
Missouri.....	185	Wisconsin	3.885
Montana	174	Wyomilg	42

Suma tych farm wyraża się cyfrą 17.568, co przy ogólnej liczbie 6.448.366 farm, ubjętych urzędowym spisem z tegoż roku, na polaków przypada procentowo zaledwie 0,27 ...

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że liczba polskich farmerów jest znacznie większa, jeśli się do niej doliczy tych, którzy się tu urodzili, i tych, mniej narodowo uświadomionych polaków, którzy przy spisie podawali się za urodzonych w Niemczech, lub Rosji.

Ze statystyki tej widać, że rodacy nasi uprawiają rolę we wszystkich stanach amerykańskich choć w niektórych stanach jest ich zaledwie po kilku. Wisconsin zajmuje pierwsze miejsce co do liczby polskich farmerów, następują potem stany : Michigan, New York i Minnesota.

Polskie nieruchomości miejskie.

Ciekawą statystykę, dotyczącą ilości polskich nieruchomości miejskich i ich wartości, przedstawia najnowsza urzędowa statystyka Stanów zjednoczonych, i tak :

W stanie :	Polacy posiadają domów	Wartość w dolar. nieruchomości
Arizona	7	11.000
California	302	695.000
Colorado	757	955.000
Connecticut	2.208	12.097.000
Delaware	515	1.599.000
Dyst. Columbia	20	350.000
Florida	35	90.000
Illinois	34.175	94.310.000
Indiana	4.251	14.090.000
Iowa	94	712.000
Kansas	387	1.900.000
Maryland	2.055	5.300.000
Massachusetts	20.442	16.829.000

Michigan	20.013	67.839.000
Minnesota	3.710	22.481.000
Missouri	2.589	6.523.000
Montana	82	400.000
New Hampshire	71	374.000
Nebraska	759	9.400.000
New Jersey	2.343	12.540.000
New York	31.126	61.306.000
North Dokato	105	2.300.000
Ohio	9.584	26.115.000
Oklahoma	10	35.000
Oregon	75	250.000
Pennsylvania	25.971	62.519.000
Rhode Island	253	855.000
South Dokata	25	1.300.000
Texas	626	10.700.000
Vermont	60	295.000
Washington	186	625.000
West Virginia	245	592.000
Wisconsin	12.796	39.216.000

Wszystkich więc domów w posiadaniu polaków w r. 1920 było 175.855, a wartość, od której opłacali podatek, ustalona została na 474.692.000 dolarów.

Liczby te przedstawiają się dość poważnie i świadczą dobrze o polskim stanie posiadania, o gospodarce skrzętnej, zapobiegliwej i oszczędnej. Liczby podane byłyby znacznie większe, gdyby nie wrodzone wady polskie i skłonności do pijaństwa.

Największy stan posiadania przypada na Illinois, drugie miejsce zajmuje stan New York, a z kolei potem : Pennsylvania, Massachusetts, Michigan i Wisconsin.

Porównanie jednak polskiego stanu posiadania z innymi wypadłoby bardzo słabo.

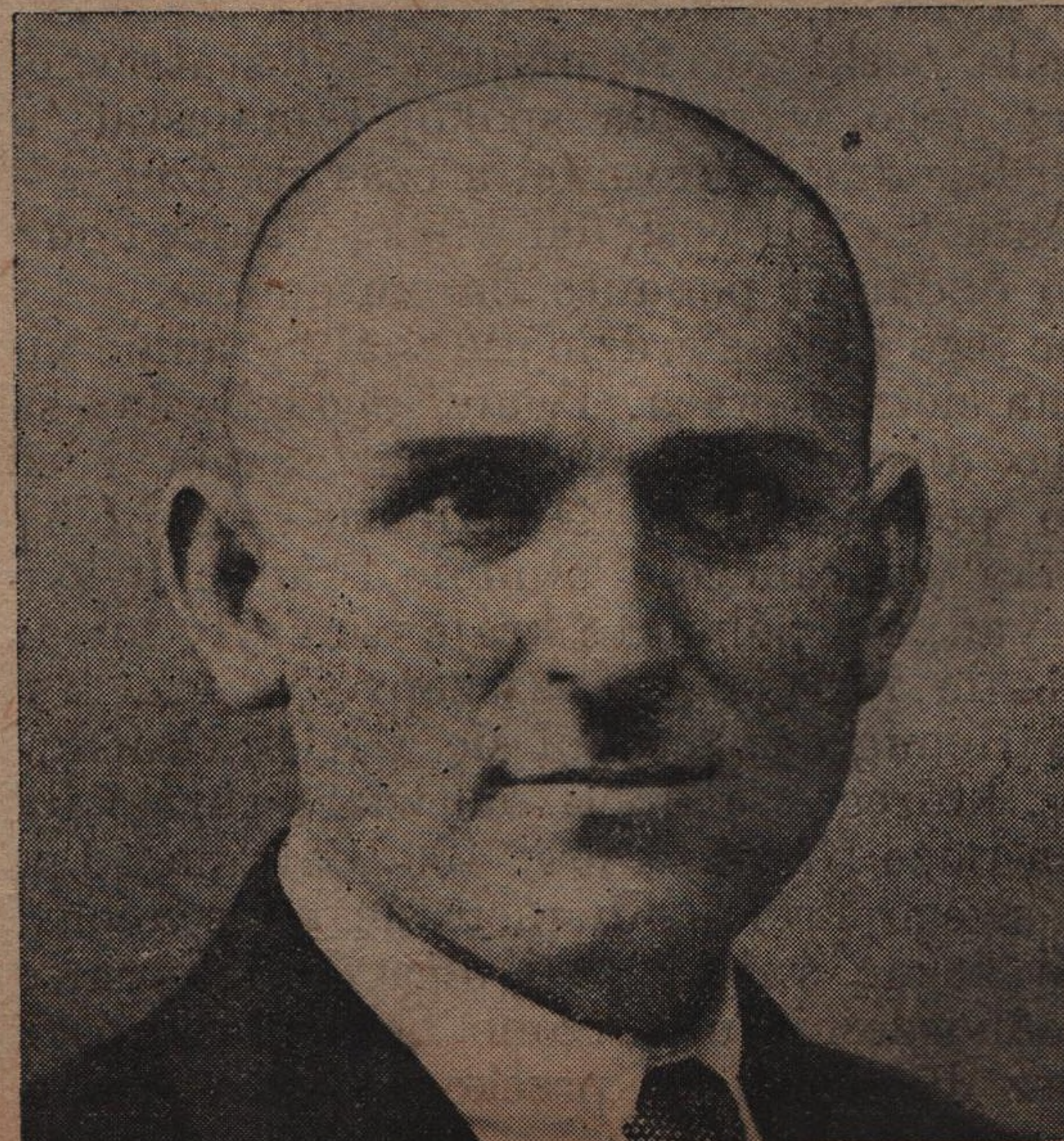
Oszczędności.

Jak już nadmieniono, naogół biorąc, polacy gromadzą skrzętnie dolary. Określenie wysokości posiadanych oszczędności jest wprost niemożliwe, gdyż każdy składa je w tajemnicy, jeden przed drugim.

Najczęściej oszczędności swoje lokują w bankach amerykańskich. Na dowód, że oszczędności te muszą być znaczne, przytoczyć można fakt, iż n. p. wielkie banki buffalowskie, posiadające główne swoje centrale w śródmieściu, tworzą ostatnimi czasy oddziały w dzielnicy czysto polskiej. Ulica Broadway, główna arterja na East Buffalo, skupiającym około 60 tysięcy polaków, posiada 3 oddziały banków amerykańskich. Dotychczas czas istniała tam jedynie tylko filja banku niemieckiego « Liberty Bank », w połowie r. 1922 założona została filja banku « Buffalo Trust Co. », zaś w r. 1923 otwarta filja banku « Manufacturers et Trade National Bank ». Wszystkie one mieszczą się w wspaniałych, wielkich, budowanych z kamienia, gmachach, nowo-wzniesionych specjalnie w tym celu, aby wyglądem swym wzbudzić zaufanie i przyciągać polaków, składających depozyty. (Wychodźca).

Druh Zimny — Wiceprezes — Związku T. K.

Druh Zimny, który wygłosi na zebraniu w Lens 27-go września referat pod tytułem : Organ Związkowy.



Kto i jak zbudował lokomotywę ?

(Dalszy Ciąg)

Był więc już dozorcą maszyny, szewcem, krawcem i zegarmistrzem, a przytem o właściwym celu życia nie zapominał ani na chwilę.

W kopalni uważano go za zręcznego, pracowitego i inteligentnego robotnika, nie byłby jednak wybił się tak prędko, gdyby nie przypadek. Zdarzyło się, że nowej maszyny zakupionej do kopalni, nie można było wprowadzić w ruch. Przez cały rok biedzili się przy niej inżynierowie i już miano ją sprzedać jako stare niużyteczne żelaziwo. Wtedy Stephensohn poprosił, żeby mu pozwolono spróbować, czy nie potrafi złemu zaradzić. Manipulował przy niej cztery dni i naprawił ją znakomicie. Zwróciło to na niego uwagę ludzi fachowych i dano mu posadę montera maszyn.

Teraz już ten wytrwały i niestrudzony pracownik miał dostateczny zapas wiadomości, przyzwoity zarobek i trochę zaoszczędzonych pieniędzy, mógł więc pomyśleć o urzeczywistnieniu swych marzeń i przystąpić do budowy pierwszej lokomotywy.

Wynalazek jego polegał na tem, że ułożył poziomo tłok, który w zwyczajnej maszynie parowej stał pionowo, a połączywszy odpowiednio koła osadzone na wspólnej osi, nadał im ruch obrotowy, ruch ten wprawiał w ruch lokomotywę, która mogła pociągnąć za sobą wozy kolejowe.

Udało mu się uzyskać poparcie właścicieli kopalń, którzy postanowili koleją Stephensohna przewozić węgiel, ale wówczas napotkał trudność, jakiej nikt spodziewać się nie mógł. Do budowy lokomotywy potrzebował wykwalifikowanych mechaników i ślusarzy a ci odpowiedzieli, że nie myślą pracować pod rozkazami byłego pastucha i szewca. Ale Stephensohn przełamał i tę przeszkodę; sam stanął do dzieła z pomocą niewykwalifikowanych robotników.

Pierwszą lokomotywę nazwał « Milordem », ale w praktyce « Milord » nie zadowolili właścicieli kopalni, poruszał się z szybkością zwykłych koni i transport węgla przewiezionych tą lokomotywą, kosztował tyle, co transport wysłany końmi. Wtedy właściciele kopalni cofnęli swe zamówienia. Ale Stephensohn i tem się nie zraził i wraz z siedemnastoletnim synem, który przeszedł naukę mechaniki, zbudował tę właśnie maszynę, która przed stu laty ruszyła w drogę między Stocktonem a Darlingtonem.

Zdawało się Stephensonowi, że teraz już dotarł do celu, że nic już nie stanie na przeszkodzie wprowadzeniu w użycie kolei żelaznej, a tymczasem teraz zaczęły się piętrzyć przed nim coraz nowe przeszkody.

Ci wszyscy, którzy utrzymywali przedsiębiorstwa konnej komunikacji i ci, którzy dostarczali im materiałów lub pracy do tych przedsiębiorstw, przerazili się, że utracą dotychczasowe zarobki i postanowili nie dopuścić do zmiany środków komunikacyjnych. A więc walkę rozpoczęli właściciele wozów transportowych, bryk i karet podróży, poczmistrze, woźnice, z nimi połączyli się hodowcy koni, właściciele ziemscy dostarczający im owsa i siana i wszyscy razem podnieśli krzyk przeciw wprowadzeniu w użycie kolei żelaznej. A że byli między nimi ludzie wpływowi, zwrócili się do parlamentu i domagali się ustaw zakazujących budowę kolei. Udało się im pozyskać właścicieli wielkich ziemskich posiadłości, którzy obawiali się, że przeprowadzenie przez ich grunta kolei uniemożliwi im ulubione polowanie na lisy i pozbawi dochodów ze sprzedaży owsa i siana. Pod ich wpływem wybrano komisję, która miała dowieść szkodliwości kolei żelaznej.

(C. d. n.).

Czwartek — 1 październik

Święty Remigjusz.

Remi był synem pobożnej szlacheckiej rodziny : jeszcze przed urodzeniem dziecka rodzice otrzymali pazewnienie jego przyszłej wielkości. Remigjusz został wybrany na Biskupa miasta Reims w dwudziestym pierwszym roku życia, pomimo zakazu prawa kanonicznego i pomimo jego własnego oporu. Aureola świetlna która otoczyła jego głowę w dzień święcenia i słodki zapach który rozszedł się przy nama szczeniu wykaza że naród wybierając Remi na Biskupa szedł za głosem natchnienia boskiego. Remigjusz był statecznej budowy twarz jego wyrażała spokój i majestat, obejście jego było łagodne i skromne, a czas spędzał w odosobnieniu i samotności. Posiadał wielką wiedzę i dar słowa, a Bóg go obdarzył ponadto darem cudów.

Dobroc jego i miłosierdzie nie znały granic ! nie trwała go najcięższa praca. Twarz jego mówiła o szlachetności jego duszy i o duchu umartwienia i słodczy który go prowadził. W Remigiuszu Bóg sobie powołał pracownika wybranego. Południe Francji było w posiadaniu Aryan, a o północne kraje walczyły między sobą

Rzymianie i pogańskie szczepy Franków. Przez św. Klotyldę Remigjusz zetknął się z Klodwikiem, królem Franków, którego nawrócił na wiarę chrześcijańską i chrzczył na Boże Narodzenie r. 496. Cały naród poszedł : w ślady swego króla, odwrócił się od swoich bożków i wznosił liczne świątynie i ołtarze dla prawdziwego Boga ; jednocześnie utworzono liczne biskupstwa. Sw. Remigjusz dysputował i przekonał dużo Aryan, a na-

wrócił ich tyle, że uczynił z Francji ziemię bardzo chrześcijańską, a pogański niegdyś Klodwik stał się najstarszym synem kościoła i jedynym w tym czasie na całej ziemi królem katolickim. Święty Biskup zmarł w r. 522 ; był Biskupem 74 lata ; historia nie wzmiankuje ażeby ktoś dłużej był biskupem.

Pokora pośród wielkości.

Mało ludzi Bóg w tym stopniu obdarzył cnotami natury i łaski, jak świętego Remigjusza ; mało ludzi pozostawiło po sobie dzieła równie nieśmiertelne jak ten Król. Uczcie się od niego ; przyjmować pochwały świata jak ten Król. Uczcie się od niego ; przyjmować pochwały świata jak i zniewagi z sercem pokornym i umartwionym.

« Pokora pośród wielkości jest honorem nad wszystkie honory i godnością nad wszystkie godności ». S. Bernard.

Przykład.

Chrzest Klodwika odbył się wśród uroczystości godnych wydarzenia tak ważnego w historii Kościoła. Kiedy Klodwik wchodził do katedry w Reims bogato ozdobionej, lśniącej od światła, pełnej cudnych zapachów kadzidła, w chwili kiedy duchowieństwo z krzyżem i Ewangelią, śpiewając litanje, wyszło na jego spotkanie, Clowis zwrócił się z zapytaniem do Arcybiskupa Remigjusza, który go jak ojciec prowadził za rękę : « Drogi Mistrzu, prawda że to jest to Królestwo Boże, które mi obiecałeś ? » « Nie, mój synu, to tylko wstęp nadrogę która do Królestwa prowadzi ». Później wskazał mu Biskup tę drogę, mówiąc mu : Pochyl głowę, dumny królu, bo kto się poniża będzie wywyższony.

WIESŁAW SCLAVUS

UGODOWCY

(1)

I

- « Wicę pierwsza miała na czele Grafa Skir, który utrzymywał stronę tych, co się przebiorą w kontusze
 « nazywać się będą szlachtą, jakby z Lachem na nowo przybyli do kraju pustego.
 « A druga miała na czele żołnierza chudego, imieniem Skartabelle, który chciał ziemię podzielić i ogłosić wol-
 « ność chłopów i równość szlachty z żydami i cyganami.
 « A trzecia na czele swoim miała księdza Bonifata, który chciał kraj zbawić modlitwą i na ocalenie « kraju
 « podawał sposób jedyny, iść i ginąć, nie broniąc się jak męczennicy.
 « Te więc trzy gromady zaczęły być między sobą niezgodne w duchu i klócić się zaczęły o zasady ».

J. SŁOWACKI : « Anelli ».

Wieczór zapadał. Mglisty, marcowy wieczór. Warszawa, spowinięta w szarawe opary, rozpalala zwolna tysiące świateł i światełek, które wystrzelały bezładnie z okien domów, pięły się po słupach latarni miejskich, buchały z wystaw sklepowych, migotały u boków pojazdów i dorożek, zlewając się w jeden jasny promień, bijący od ziemi aż hen, ku ciemnemu stropowi niebieskiemu.

Wśród tłumu przechodniów, ciągnących ulicą Marszałkowską, dążył pospiesznie młody człowiek, lat około trzydziestu mieć mogący, otulony szerokim płaszczem mikołajewskim. Snać pilno mu było bardzo, bo szedł z głową pochyloną, ze wzrokiem utkwionym w rozblyszczony wilgocią płyty chodnika, nie zwracając uwagi na mijających go ludzi.

Na rogu Chmielnej, gdy zatrzymał się, czekając na tłum przecinających mu drogę wozów, ktoś trącił go zlekka w ramię.

Młody człowiek zadrżał całym ciałem, lecz w tejże chwili twarz jego się rozpozogodziła na widok stojącego przed nim mężczyzny.

— Ach to ty, Janek!

— Cha! cha! — zaśmiał się nazwany Jankiem. — Krótko mówiąc, wzięłeś mnie za szpicla! Dziękuję za odruchowy komplement!

— Lecz cóż znowu!

— No, no! Co prawda, o to nie trudno! Ale, wiesz pewno, u Staszyńskiego była wczoraj rewizya!

— Słyszałem. Mów ciszej.

— A na skutek niej dziś aresztowali Wortlównę i Jenischa.

— Wortlównę!

— Przeraża cię to! — zauważył sarkastycznie Janek. — Niestety, ten sam los może lada chwila i nas spotkać. Zwłaszcza teraz. Wortlówna wytrzyma z pewnością, lecz za Staszyńskiego nie ręczę! On gotów napaplać i skompromitować niejednego! Dokąd idziesz?

— Do Cisa, jak zwykle.

— Chodź, odprowadzę cię kawałek!

Młodzi ludzie ujeli się pod ręce i szli pochyleni ku sobie.

— Wicę z pewnością Wortlówna? — pytał pierwszy z odcieniem lekkiego drżenia w głosie.

— Z największą. Byłem u nich przed chwilą...

Matka zrozpaczona... Szkoda dziewczyny! Ba, dziesiąty pawilon może ją wykoleić... ty to rozumiesz! Lecz cóż u diaska bierzesz tak do serca! Wiesiu! Nowicyusz z ciebie, znać to, znać zaraz! Mój kochany, albo się coś robi, albo nie. Jedno z dwojga! A na tym punkcie, uważasz, równouprawnienie zupełne... pleć nadobna...

— Porzuc żarty!... Dziwię ci się nawet! — ozwał się z wyrzutem Wieś.

— Ty się mnie dziwisz! — podchwycił żywo Janek. — Mój kochany, jak będziesz miał dziewczęć rewizyj i ośm pokut w życiorysie, jak się nauczysz więziennego telegrafu i spacerów po pochyłej podłodze,

wówczas nabierzesz dobrego humoru! Powiadam ci, miałem dzisiaj zabawną przygodę. Oto od kilku dni zauważyłem jakąś podejrzaną figurę, kręcącą się około domu, w którym mieszkam. Nie dość tego, ów pasażer zaczął mnie na krok nie odstępować... Ja do cukierni, on przed cukiernię, ja na lewo, on na lewo, ja tu i on za mną. Naturalnie, nie miałem złudzeń! Ale ów cień jał mnie poprostu denerwować!... Tak, że rady sobie dać nie mogłem. Ty nie wiesz jeszcze, co to za męka odczuwać ustawicznie utknioną w siebie parę oczu... nota bene takich, jak on miał... świdrujących a bezmyślnie głupich. Dzisiaj rano już mnie pasya ogarnęła... Wicę gdy szpicel zabierał się najspokojniej do udania się ze mną na spacer — czatował na przeciległej stronie ulicy — zawróciłem z miejsca i do niego wprost: Łotrze — powiadam bez ogródek — jeżeli jeszcze raz cię zobaczę... przedewszystkiem sprawię ci anie, a powtóre, pójdę natychmiast do szefa żandar-mów na skargę, aby takiego osła nie trzymał!

— I co powiesz, szpicel ukłonił się pięknie i poszedł, jak zmyty! No, nie wątpię, że mi wyznaczą innego. Pal ich sześć, lecz tamten zdrowie mi odbierał! Zresztą, ja już tu nie mam co robić! Lada dzień znikam, beczynność mnie nuży, a robić boję się, aby poprostu nie naprowadzić na nas gończych. A co słyhać w komitecie?...

— W komitecie? — powtórzył machinalnie Wieś, jakby budząc się z zamyślenia. — Nic. Ciągłe jedno... zabrali dwie drukarnie... Mamy trzecią...

— Narobili nam niepotrzebnych kosztów!... Że im się to nie sprzykrzy... Ale, co tobie jest, wydajesz mi się być przygnębionym.

— Wicę Wortlównę dzisiaj, powiadasz?...

— Tu raki zimuja! O niej myślisz!?

— Lecz kiedyż ją mogli aresztować? — mówił niespokojnie Wieś, nie odpowiadając znów na pytanie. Janek spoważniał.

— Uważasz, to przykra historia... aresztowali ich w dzień. A fakt to niebywały! Pacholkiwie pana Broka, jak ci wiadomo, zawsze lubią ciszę nocną i spokój. Musiało coś poważnego zajść jeżeli się zdecydowali wśród białego dnia taką operację... *Obysk* był ostry. Ani jednej poduszki, ani kawałka tapety całej nie zostawili. Co prawda, nie było to dla mnie niespodzianką... Wortlówna grzeszyła zawsze brakiem ostrożności... te zebrania do reszty ją dobiły. Bywali różni. Masz sam dowód na Woreckim. Dziś nikomu wierzyć nie można. No, do zobaczenia się. Już Wspólna, muszę wracać! Pokłoń się Cisowi. Ten ma szczęście. Tyle lat i zawsze sianem się wykręca. Choć i na niego przyjść może. Daj gęby! Oj ty, ty, safandulo! Uszy do góry. Któż widział brać tak wszystko do serca! Do zobaczenia... byle nie « na spacerze »... Rozumiesz?!

Wieś skinął automatycznie głową, spróbował uśmiechnąć się, uściskał podaną mu dłoń i skierował się ku rogiatkom Mokotowskim.

(c. d. n.)

Z POLSKI

Sejm zbierze się 1 października.

Sejm zostanie zwołany najprawdopodobniej już 1-go października, ponieważ rząd przyobiegał, że wniesie do Sejmu projekt budżetu na rok 1926 przed dniem 31 b. m. W ten sposób prace Sejmu rozpoczną się od pierwszego czytania budżetu.

Z naszej Gospodarki

PROJEKT BUDŻETU NA ROK 1926

Układany obecnie przez ministerstwo skarbu budżet na rok 1296 będzie mniejszy od tegorocznego.

W roku bieżącym sumę wydatków wstawiono na 2.100 milionów. W budżecie przyszłorocznym wydatki nie osiągną cyfry dwóch miliardów, a więc w budżecie przyszłorocznym osiągnięta zostanie oszczędność kilkuset milionów złotych, jakkolwiek zarówno wydatki osobowe jak i rzeczowe wzrosły.

Przy układaniu budżetu tegorocznego mnożna uposażeniowa wynosiła 38 groszy, przy opracowaniu preliminarza na rok 1926 za podstawę obliczeń analogicznych wydatków przyjęto mnożną 42 gr. Podobny wzrost mamy także i w zakresie wydatków rzeczowych. W budżecie tegorocznym wydatki te ustalono przy wskaźniku cen hurtowych 116.

Przy opracowywaniu preliminarza na rok przyszły wydatki obliczono przy wskaźniku cen hurtowych 137.87. Zatem podstawa obliczenia wydatków koschowych zwiększyła się w stosunku do poprzedniego okresu budżetowego o 10.5 %, podstawa zaś wydatków rzeczowych o 18.8. Zamknięcie więc budżetu cyfrą poniżej dwóch miliardów jest możliwym przez zastosowanie poważnych redukcji wydatków państwowych, przewidzianych na rok 1926.

Zysk kolei państwowych.

Wedle otrzymanych danych zysk kolei państwowych w ubiegłym półroczu wynosił 60.000.000 zł. Zaznaczyć należy, że ruch graniczny z Niemcami w ostatniej dekadzie znacznie się zwiększył. Głównie ożywiony jest ruch ziemniakami. Udzielono mi informacji, że port gdański ładuje miesięcznie 100.000 tonn węgla na eksport, port w Gdyni zaś 10.000 tonn węgla na eksport szczególnie do krajów skandynawskich.

Ponowne rozpoczęcie rokowań handlowych z Niemcami.

W Berlinie odbyło się pierwsze spotkanie przewodniczących obu delegacji (polskiej i niemieckiej), do rokowań handlowych. Pp. Prądzyński i Lewald omówili techniczne szczegóły prowadzenia rokowań, termin pierwszego plenarnego posiedzenia obu delegacji nie jest jeszcze ustalony.

Według nadeszłych tutaj informacji delegacja niemiecka ma jednakże zamiar wysunąć pewne postulaty natury politycznej, jakoto sprawę optantów i osiedlenia się Niemców w Polsce. Jeżeli wyniesienie powyższych postulatów nie jest jedynie balonem próbnym ze strony Niemiec, lecz istotnym żądaniem, to oczywiście nie ma mowy o porozumieniu, gdyż rząd polski absolutnie nie pójdzie w tym wypadku na ustępstwa.

Z postulatów natury gospodarczej Niemcy mają zamiar domagać się m. in. tak zwanych fiksacji cel, opartych na stałym mierniku. Dowiaduję się, iż postulat ten nie natrafiłby na opór z naszej strony w tym wypadku, gdyby porozumienie nosiło cechy prowizorium.

Tegoroczne zbiory.

W wywiadzie udzielonym *Przeglądowi Wieczornemu* minister rolnictwa Janicki oświadczył, że tegoroczne zniszczenie zbiorów w stosunku do roku ubiegłego wynosi średnio 62 proc., w stosunku do zbiorów przedwojennych przeciętnie 12 proc., wobec tego, opierając się na danych tymczasowych, można przypuszczać, że będzie możliwy wywóz zagranicę około 750.000 tonn, głównie żyta i jęczmienia, w nieznacznych ilościach owsa. Zbiór ziemniaków z powodu ostatnich zmian atmosferycznych będzie zapewne zaledwie średni.

Z walki z komunizmem

B. poseł Łańcucki skazany znowu na trzy lata ciężkiego więzienia.

W dalszym ciągu pociągu Łańcuckiego, przesłuchano świadków, których było czterech, to jest ze strony oskarżenia dwóch, komisarz Rutkowski i b. naczelnik policji politycznej Piątkiewicz, oraz dwóch świadków ze strony obrony mianowicie robotnicy Szymała i Kaplan. Obaj komisarze policji złożyli zeznania bardzo obciążające Łańcuckiego, zaś obaj robotnicy zeznali, że na wiecu owym Łańcucki, nie wygłaszał zdań antypaństwowych. Prokurator Kowalewski w przemówieniu żądał najwyższego wymiaru kary.

Tekst Przysięgi złożonej przez biskupów polskich prezydentowi Wojciechowskiemu

« Przed Bogiem i Najśw. Ewangelią przysięgam i obiecuję, jak przystoi biskupowi, wierność Rzeczypospolitej Polskiej.

Przysięgam i obiecuję, iż z zupełną lojalnością szanować będę rząd, ustanowiony Konstytucją, i że sprawię, aby go szanowało moje duchowieństwo.

Przysięgam i obiecuję pozatem, że nie będę uczestniczył w żadnym porozumieniu, ani nie będę obecnym przy żadnych, naradach, któreby mogły przynieść szkodę państwu polskiemu lub porządkowi publicznemu. Nie pozwolę memu duchowieństwu uczestniczyć w takich poczynaniach.

Dbając o dobro i interes państwa, będę się starał o uchylene, od niego wszelkich niebezpieczeństw, o których wiedziałbym, że mu grożą ».

Przysięgę złożyli wszyscy arcybiskupi i biskupi Polski, zarówno obrządku rzymsko-katolickiego, jak grecko-katolickiego i ormiańskiego. Wyjątek stanowią: ks. prymas kard. Dalbor, który z powodu choroby nie mógł przybyć do Warszawy, oraz biskup chełmiński ks. Rosentretter, któremu wiek podeszły nie pozwolił na odbycie męczącej podróży.

Plan zawodowego wyszkolenia policji państwowej.

Główna komenda policji i ministerjum spraw wewnętrznych opracowują plan wyszkolenia zawodowego policji państwowej, aby wypełnić luki, jakie powstały w tym względzie przy tworzeniu policji państwowej w dość ciężkich warunkach, w pierwszych latach powstania państwa polskiego. Otworzony zostanie szereg szkół i kursów policyjnych.

Przedewszystkiem dla kandydatów na policjantów, utworzony będzie kurs rekrutacyjny, na którym kandydaci do trupy policyjnej otrzymywać będą elementarne wiadomości z zakresu służby policyjnej. Kursy te trwać będą sześć tygodni. W każdym województwie utworzone będą szkoły dla przodowników trzymiesięczne. Awans na przodownika uzależniony będzie od ukończenia tej szkoły.

Dla oficerów policji utworzone będą wyższe 'szkoły policyjne. Od kandydatów do takiej szkoły wymagane będzie wykształcenie uniwersyteckie. Niezależnie od tego, będą utworzone specjalne kursy dla policji kołowej kolejowej i rzecznej.

Duży nacisk położony będzie na kursz dla policji śledczej, których program nauki będzie bardzo obszerny. Z pośród wykładanych przedmiotów wliczyć należy rozpoznawanie fałszywych pieniędzy, daktyloskopia, fotografowanie na odległość, radjotelefon.

Powrót dr. Młynarskiego, wiceprezesa Banku Polskiego z Ameryki i Anglii.

Do Warszawy powrócił po dłuższej bytności w Nowym Jorku i Londynie wiceprezes Banku Polskiego, dr. Feliks Młynarski.

Zawarł on w imieniu Banku Polskiego kontrakt pożyczkowy z Federal Reserve Bank, odbył dłuższe narady w Londynie z naczelnym dyrektorem tego banku p. Strongiem, oraz z naczelnym gubernatorem Banku Angielskiego p. Vormanem.

Z narad tych dr. Młynarski złożył w południe premierowi p. Grabskiemu szczegółowe sprawozdanie.

Ze sprawozdania tego wynika, że rozszerzenie amerykańskich i angielskich kredytów dla Polski, nie napotyka na zbyt wielkie trudności.

W celu zakończenia rokowań dr. Młynarskiego w Londynie, pozostali tam jeszcze delegat Ministerstwa Skarbu p. Wojtkiewicz i delegat Banku Gospodarstwa Krajowego p. Adamski.

Konferencja państw bałtyckich.

Doroczna konferencja państw bałtyckich odbędzie się prawdopodobnie w marcu lub w kwietniu w Rydze. Można przypuścić, że odrodzenie konferencji zostało wywołane przez to, że w Genewie doszło do porozumienia w kwestjach bezpośrednio obchodzących dane państwa.

Pierwszy tramwaj polski.

W dniu 10 b. m. fabryka Lilpop, Rau i Løevenstein wypuściła pierwszy wagon tramwajowy polskiej produkcji. W przeciągu tego miesiąca fabryka dostarczy warszawskiej dyrekcji tramwajowej 30 wagonów. Cena jednego wagonu około 20.000 złp. Z tą ceną możemy konkurować zagranicą z wyjątkiem Belgji.

Wolna wszechnica Polska w Warszawie dla pracowników społecznych i oświatowych.

Wolna Wszechnica w Warszawie chcąc ułatwić studjum nauk społeczno oświatowych jaknajwiększej ilości młodzieży nawet niezamożnej, ma zamiar udzielić kilka stypendiów dziewięcio-miesięcznych po 150-180 złotych miesięcznie, dla najbardziej kwalifikowanych kandydatów polaków.

O stypendja te mogą się ubiegać także kandydaci mieszkający za granicami Polski. Bliższych informacji udziela Radca emigracyjny.

12, avenue de Tokio Paris XVI^e.

Szwedzi, Holandczycy i Duńczycy w Polsce.

Bawi w kraju obecnie kilka dużych wycieczek z Szwecji, Holandji i Danji, składających się z wybitnych dziennikarzy, polityków i finansistów.

Pawilon sowiecki na targach wschodnich

Najcharakterystyczniejszą, choć bardzo niemiłą i niebezpieczną ciekawością tegorocznych targów, była wystawa grupy bolszewickiej. Umieszczona w najpiękniejszym pawilonie, w dawnym pałacu sztuki, przy samym wstępie na targi, ozdobiona krwawą czerwienią rozpiętych żagli i sztandarów z ogromną sowiecką gwiazdą nad wejściem — służyła ta wystawa wcale nie handlowym, lecz głównie agitacyjnym celom. Przy urządzeniu pawilonu przepłacono lwowskich robotników, mówiąc im, że płaci się im tyle, ile w Bolszewji każdy robotnik zarabia. Gdyby się kto pytał co robią na bolszewickiej wystawie obok ładnych soboli, niebieskich lisów i bobrów, obok ryb i kawioru — także szampany i likiery, odpowiadano, że sowieckiemu robotnikowi dzieje się tak dobrze, że może sobie na picie szampana pozwolić. — Zdarzały się też w tej sowieckiej grupie i awantury. Jakiś Rosjanin, zobaczywszy bolszewickich żydów pilnujących eksponatów — wpadł nagle we wściekłość i zaczął ich policzkować. Że jednak był jeden na kilkunastu, więc wyrzucono go za drzwi. Cała ta bolszewicka wystawa — robiła wrażenie jednego wielkiego kłamstwa — i zawierała eksponaty nie prywatnych, lecz wyłącznie tylko państwowych sowieckich organizacyj przemysłowych i handlowych.

Powrót wycieczki lotniczej z Rumunji.

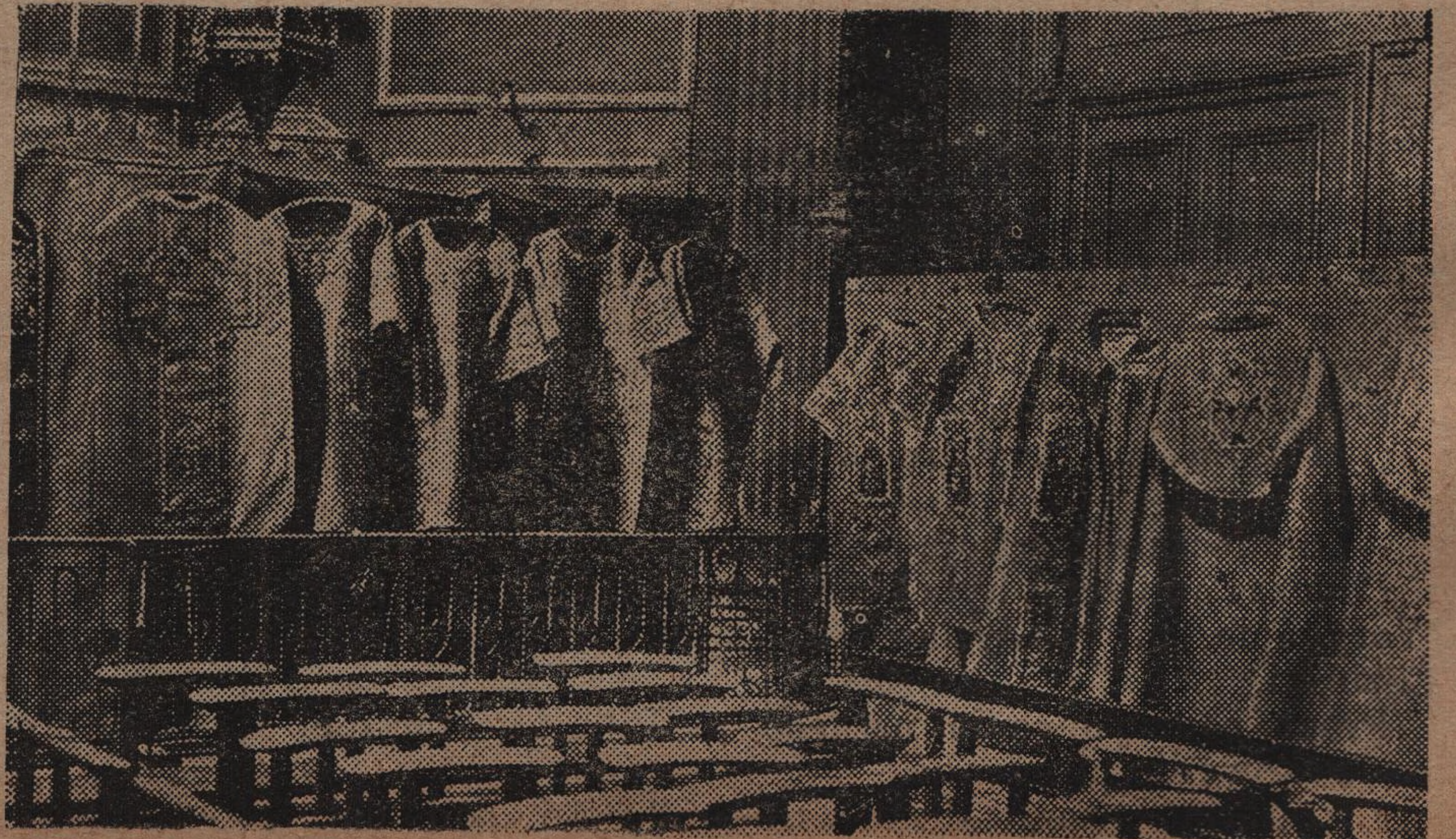
Do Warszawy wróciła wycieczka lotnicza, która pod kierownictwem jen. Zagórskiego bawiła w Rumunji. Wycieczka w ten sposób zakończyła raid powietrzny Bukareszt-Jassy-Lwów-Warszawa. Lot odbyto na zaproszenie następcy tronu rumuńskiego.

W czasie kilkudniowego pobytu w Rumunji lotnicy nasi doznawali niezwykle serdecznego przyjęcia tak ze strony rodziny królewskiej, jakoteż ze strony kierowniczych sfer lotniczych. Przyłot do Warszawy poprzedziło zwiedzanie Targów Wschodnich, na których są wystawione eksponaty naszego rodzimego przemysłu lotniczego.

Zwycięzca z pod Cuszimy odznaczony orderem « Polonia Restituta ».

Posel polski, p. Patek, dokonał dekoracji admirała Togo, orderem Polski Odrodzonej I klasy. Uroczystość ta odbyła się w mieszkaniu prywatnym marszałka, z udziałem członków poselstwa i polskiego attache wojskowego, podpułk. sztabu jeneralnego, Jędrzejowicza. Admirał Togo, zwycięzca pod Cuszimą, jest czczony powszechnie w Japonji jako bohater narodowy.

WYSTAWA ORNATÓW W PARYŻU



RZECZY CIEKAWIE

Ciekawa ankieta amerykańskiego dziennika.

Jakie są Wady Polaków?

Redakcja nowojorskiego « Telegramu Codziennego », jednego z najstarszych pism polskich w Ameryce, ogłosiła ankietę na temat: « jakie są zalety i wady narodowe polaków? Z odpowiedzi, które nadesłali czytelnicy tego pisma, przytaczamy jedną, jako najbardziej charakterystyczną. Odpowiedź podpisana przez p. J. Tyńca z Jonkers N. J. brzmi: .

Szanowny Panie Redaktorze!

Na ankietę Tel. Codz. piszę słów kilka o wadach narodowych polaków tutaj na wychodźstwie, i tak:

1) Polacy lubią wódkę. Najlepszy tego dowód teraźniejsza prohibicja. Najwięcej awantur i bójek robią pijani polacy. W polskich dzielnicach miast, gdzie dawniej za licencją było dwa lub trzy saluny (karczmy) w granicach pewnego określonego obwodu, teraz jest ich piętnaście i więcej. Gdzie tylko jaki sklep dostać można, płaci się czynsz 100 zamiast 50 dolarów i zakłada salun. Weszło w modę, że właściciele lokalów wypowiadają czynsz sklepikarzom, jeśli to zrobić mogą, a dają miejsce na salun, bo dostają czynsz 100 procent. wyższy. Tak powstaje drożyzna sklepów w polskich dzielnicach, a z tem wzmaga się drożyzna produktów do życia.

Szczytem tego przewrotu stosunków może się poszczycić dobrze znana podpisanemu osada polska w Passaic, N. J., gdzie nawet wielcy przywódcy, trybuni ludowi z dawniejszych czasów, zmienili swe role — na arendarzów, trując alkoholem tę młodzież, którą kiedyś wiedli na szczyty ideałów, płakali na estradach i ronili krocodile łzy nad pijanicą, a nawet nad grającymi w bilard. Ilością salunów polacy w Ameryce prześcignęli wielokrotnie rosjan, rusinów, węgrov i inne narodowości. Zdaje się, że u polaków zamiera poczucie honoru i wstydu.

2) Polacy unoszą się pychą. Gdy polak obejdzie się bez pracy w fabryce i w jakimś interesie porośnie w pierze, zaraz kupuje jaki taki automobil, zapala grube cygare, takie cygare, jakiego jeszcze nigdy dotąd nie palił, wsiada do atomobilu i jedzie. Jeśli nie wypił przed tem « twardego » (wódki), ot już i takie cygare sprawi zawrót głowy, który przyprowadza do tak częstych wypadków automobiliowych i nieszczęść, których najwyższy procent stanowią polacy w stosunku do ilości posiadanych posiadanych przez nich automobilon. To grube cygare w automobilu, to taki specjal dla polaków, jak zażywanie opium przez nałogowych. To także ważny szczegół, który należy podkreślić jako odcień pychy.

Podziękowanie Ojca Świętego dla szewca warszawskiego.

P. Ignacy Filiński, majster szewski w Warszawie, dnia 17 sierpnia był przyjęty na audjencji u Ojca Świętego w Watykanie.

Podczas tej audjencji p. Filiński miał zaszczyt ofiarować Ojcu Świętemu własnoręcznie zrobione pantofle.

Ojciec Święty przyjmując ten dar, odezwał się po polsku!

— Serdecznie dziękuję.

Podczas audjencji był obecni: ambasador polski przy Watykanie, p. Władysław Skrzyński i biskup ksiądz Łoziński.

Prócz podziękowania ustnego p. Filiński otrzymał po dziękowanie piśmienne.

Sekretariat Stanu Jego Świętobliwości pod datą

31 wierpnia 1925 roku za Nr. 35461 w języku włoskim wystosował do p. Ignacego Filińskiego list następujący:

« Wielmożny Panie!

« Ojciec Święty jest bardzo wdzięczny za piękną Pańską pracę, którą Pan Mu złożył i wyraża gorące podziękowanie.

« W dowód Swego uznania Najwyższy Pasterz udziela z serca Panu i wszystkim mu drogim, jako zadatek niebieskiego szczęścia Apostolskiego Błogosławieństwa.

« W przyjemnością korzystam z okazji, żeby wyrazić uczucia szczególnego i szczerego uznania.

« Oddany Panu.

« *Piotr Kardynał Gasparri* ».

Z tego podziękowania może być dumny nie tylko p. Ignacy Filiński, ale i cały stan szewcki w Warszawie, o którego zaletach rękodzielniczych Ojcu Świętemu podczas Jego pobytu — Warszawie było dobrze wiadomem.

Więzienia w Anglii.

W ciągu 50 lat liczba więźniów w więzieniach prowincjonalnych spadła z 20.000 do 8.000; liczba więźniów odsiadujących kary powyżej lat trzech spadła z 10.000 do 1.600.

W roku 1875 w Anglii liczono 113 więzień prowincjonalnych i 13 centralnych; w roku 1925 liczby te zmalały imponująco: 31 i 4!

Paryż nie jest takim rajem jak się wydaje.

« Gdyby chodziło tylko o jedzenie to Paryż bez kwestji byłby pierwszym miastem na świecie; jeżeli zaś chodzi o wrażenia dla oka, słuchu i nosa to Paryż dotychczas nie wyszedł jeszcze ze stanu dzikości ».

Oto wyrok wydany przez p. Maurice de Waleffe z pochodzenia belgijczyka, a jednego z najpopularniejszych paryskich dziennikarzy.

W Paryżu nie się nie robi w celu poskromienia hałasu na ulicach i usunięcia niemiłych zapachów.

Według p. de Waleffa Paryż jest najhałaśliwszym miastem na całym świecie. Podczas kiedy w Londynie i w Nowym Yorku ruch samochodowy na ulicach miasta odbywa się prawie w zupełniejszej, w Paryżu każdy szofer uważa za swój obowiązek bez żadnej potrzeby trąbić bez ustanku (zupełnie jak w Warszawie).

Następnie p. de Waleffe zwraca uwagę na pewne niepachnące urządzenia na bulwarach paryskich, które pod względem woni nie ustępują małpiemu domowi w Ogrodzie Zoologicznym.

Sytuację ratują tylko paryżanki, ze względu na swój szyk osobisty.

Powiesimy z przyjemnością. — Urzędowy styl sowietów.

Pewien były marynarz rosyjski, znajdujący się w północnej Afryce, złożył podanie do sowieckiego konsula w Konstantynopolu, prosząc o wizę do S. S. S. R., przyczem zgodnie z obowiązującą w takich razach etykietą, wyraził żal i skruchę. Konsul nakreślił na podaniu następującą rezolucję: « Wicekonsulowi. Odpowiedzieć, że nie potrzeba. Późna skrucha, spowodowana okolicznościami. Wilki w owczej skórze. Nikt ich, nie zmuszał do wyjazdu. Podp. konsul: A. Herszowicz, 27 listopada 1922 r. Konstantynopol ». Około słów podania: « Do konsulatu R. S. F. S. R. w Konstantynopolu » widnieje dopisek z ręki « konsula » Herszowicza: « Nie znieważajcie tych św. liter ».

« Wicekonsul » R. S. F. S. R. zaopatrzył to podanie w następującą uwagę: « Gdzie byłeś przedtem? Na Krymie? Teraz, gdy się tobie zrobiło mdło, to śpiewasz pieśń Łazarza. Przyjeżdżaj — z przeproszeniem — obywatelu, my takich powiesimy z przyjemnością. Podp. wicekonsul R. S. F. S. R.: Rabinowicz. Nr. wschod. 1792. Sekr. K. J. 16—24 ».

MAŁY WYCHODZKA

Z ŻYCIA DZISIEJSZEGO WODZA FRANCUZKIEGO W MAROKU PRAWDZIWY CHRZEŚCIJANIN

Dużo zapewne słyszeli już nasi Rodacy o wojnie francuzów z Marokańczykami, jak również i o tem, że w ostatnim czasie Rząd francuski wysłał Marszałka Pétain'a, bohatera z czasu wielkiej wojny, który objął dowództwo nad wszystkimi wojskami francuskimi i ma je poprowadzić do ostatniego zwycięskiego boju. Aby Rodacy nasi poznali lepiej tego sławnego generała francuskiego, przytoczę tu małą historyjkę wyczytaną w « Echo de Notre-Dame du Haut » z Ronchamp.

« W czasie wielkiej wojny, kiedy obecny Marszałek Francji Pétain był jeszcze tylko generałem, odwiedził go na froncie pewien poseł do Parlamentu i w czasie rozmowy zapytał go sztydlerczo, czy dużo z jego podległych oficerów uczęszcza na Mszę św. i którzy to są.

« — Nie mogę w tym względzie dokładnie Pana poinformować, o rzekł Pétain, bo ja też jestem zawsze na Mszy św., w ponieważ jestem zawsze w pierwszym rzędzie i nie oglądam się nigdy w czasie Mszy św. więc nie wiem kto tam znajduje się za mną. »

Innym razem przybyła do głównej kwatery jego Komisja Parlamentarna, złożona z kilku posłów. Panowie ci pragnęli dowiedzieć się wielu rzeczy, które ich jednak nie dotyczyły wcale. Generała nie zastali w kancelarji.

— Gdzież wasz generał? pyta się jeden z tych szanownych panów.

— Na Mszy św., odpowiada oficer służbowy. — Kiedy nabożeństwo skończyło się i owi komisarze spotkali generała, odezwali się doń z drwiącą miną:

— Panie Generale, przed chwilą był pan na mszy, to pięknie, ale myśmy tu przyjechali i chcielibyśmy się dowiedzieć pewnych rzeczy. Zatem Pan będzie łaskaw powozić z nami o tem po obiedzie.

— Trudno mi Panów zadowolić, odrzekł Pétain, bo po obiedzie pójdę na nieszpory.

— Jakże, to Pan idzie jeszcze na nieszpory?

— Idę na mszę świętą, bo to mój obowiązek. Na nieszpory zaś, choć to nie jest ścisłym obowiązkiem, pójdę jednak na przekór tym, którzy się dziwią, że byłem na mszy świętej.

Postępowi posłowie poszli jak zmocy.

Do takich ludzi jak Foch, Pétain i tylu innych, dzielnych rycerzy i dzielnych katolików, ucieka się rząd francuski w chwilach niebezpieczeństwa i prosi by ratowali państwo, — a mimo to Kościół katolicki we Francji jest ciągle przez państwo nieprzychylnie traktowany. Katolicy francuscy są jednak przekonani, że to się zmieni w niedalekiej przyszłości. Przez 300 lat pogaństwo w starożytnym Rzymie opierało się Kościołowi Chrystusowemu. Nowożytnie pogaństwo masonerii francuskiej, datujące mniej więcej od czasów wielkiej Rewolucji, nie dożyje zapewne ani połowy tego wieku. Stanie się to tempredziej, im więcej będzie takich prawdziwych chrześcijan, którzy sztydlerstwu podłych ludzi przeciwstawiają się przekonania i obowiązku.

A. K.

Słoniątko

2,

— Czy nie widziałem krokodyla? — krzyknął pstry wąż skalny pyton głosem, w którym brzmiał gniew straszliwy. — I o co jeszcze chciałbyś mnie zapytać?

— Wybacz mi — rzekło słoniątko — ale czy nie mógłbyś mi opowiedzieć, co on jada na obiad?

W tejże chwili pstry wąż skalny pyton z niezmierną szybkością odwinął się ze skały i kolczastym-spiczastym ogonem dał słoniątku klapsa.

— To dziwne — rzekło słoniątko — bo od ojca, i od matki, o od wuja, i od ciotki, nie mówiąc już o innych wujach: hipopotamie i pawjanie, dostawałem zawsze klapsy za moją nieposkromioną ciekawość, a zdaje mi się, że i ty czynisz to samo.

Więc bardzo grzecznie powiedziało pstromu wężowi skalnemu, pytonowi: « bywaj zdrów! » pomogło mu się napowrót owinać koło skały, poczem ruszyło dalej, trochę wzburzone, lecz wcale nie zdziwione, zjadając ciągle melony i odrzucając lupinę, ponieważ nie umiało jej podnosić z ziemi. Wreszcie u samego końca wielkiej, szaro-zielonej, mętnej rzeki Limpopo, dokoła obsadzonej chinowcami, napotkało coś, co było podobne do dużego kłosa drzewa.

A tymczasem, kochanie moje, był to krokodyl, prawdziwy krokodyl, który mrugał jednym okiem — ot, tak!

— Wybacz mi — ozwało się słoniątko jak najgrzeczniej — ale czy nie zdarzyło ci się przypadkiem w bezludnych tych stronach spotkać krokodyla?

Wówczas krokodyl mrugnął drugim okiem i do połowy wyciągnął z mułu ogon; a słoniątko bardzo uprzejmie cofnęło się na bok, bo wcale nie miało ochoty dostać nowego klapsa.

— Zbliź się do mnie, maleństwo — rzekł krokodyl — i powiedz, czemu pytasz o takie rzeczy?

— Wybacz mi — rzekło słoniątko jak najgrzeczniej — ale od ojca dostałem klapsa, od matki dostałem klapsa, nie mówiąc już o wielkim wuju strusiu, ani o wielkiej ciotce żyrafie, co tak mocno kopie twarde kopytem, ani o grubym wuju hipopotamie, ani o włochatym wuju pawjanie, ani o pstry wężu pytonie, który najgorszego dał mi klapsa kolczastym-spiczastym ogonem; i dlatego, jeśli ci to nie czyni zbyt wielkiej różnicy, to ty przynajmniej nie dawaj mi klapsów.

— Zbliź się do mnie, maleństwo — rzekł krokodyl — ponieważ ja właśnie jestem krokodylem. — I zaczął wylewać łzy krokodyle, aby dowieść, że mówi prawdę.

(c. d. n.)

Każdy dobry członek

Tow Kościelnych

Czyta swój organ

Polaka we Francji.

NASZE ODPOWIEDZI

11. *N. R.* — Douai. — Za słowa uznania dziękujemy. Coraz więcej Polacy we Francji przekonywują się, że dla nich pismo nasze jest najlepszym.

12. *L. S.* — Fournier. — Należy koniecznie dołączyć świadectwo lekarskie do prośby o odszkodowanie.

13. *B. S.* — Rosieres. — Prenumeratę na każdą gazetę wysyłać trzeba z góry. Toteż i « Polak we Francji » tej zasady trzymać się musi. Zamawiają wszyscy i płacą naprzód za cały rok lub przynajmniej za pół roku. Inaczej gazety wysyłać nie będziemy.

14. *W. L.* — Calvados. — Niewyraźnie Pan napisał, miejsce swego pobytu. Nie możemy odczytać. Obecnie nie dostanie się Pan do Ameryki ani do Brazylii. Konsulat amerykański nie udzieli zezwolenia.

15. *St. W.* — Marles. — Przed ukończeniem służby wojskowej do Ameryki wyjeżdżać nie wolno.

16. *S. M.* — St. Dizier. — Niema najmniejszej nadziei, żeby Panu wypłacił rząd polski sumy, które Pan złożył do rosyjskiej kasy oszczędności.

17. *A. Ł.* — Dourges. — Z tą sprawą trzeba udać się do dyrekcji kopalni. Sprawa Pańska jest zupełnie pewna. Nie ulega żadnej wątpliwości.

18. *St. N.* — Fenain. — To dobrze, że Was tak dużo było na pielgrzymce do Bonsecours. Słyszeliśmy, że bardzo ładnie się udała. Niech się Pan zwróci do Ks. Sadowskiego w Valenciennes.

19. *M. D.* — Basse-Indre. — Słusznie Wam żal, że Waszych dzieci nie zabrano do Polski. Ale ta wycieczka była tylko dla dzieci polskich z północnej Francji.

20. *N. R.* — Levallois. — Niema obawy. Pan nie będzie płacił tyle. Nowe prawo o nadzorze nad cudzoziemcami ważne od 15 września tego roku wprawdzie mówi, że każdy cudzoziemiec zapłaci za nową « carte d'identité » 68 fr. Ale też mówi, że studenci, pisarze, dziennikarze, robotnicy, płacić będą tylko, 10 fr. Tak samo żona robotnika, ojciec, matka, dzieci robotnika opłacają również tylko, 10 fr. Niechże więc Pan uspokoi swojego wójta i powie mu, że tylko, 10 fr. może zażądać.

Ale trzeba pamiętać, że jeżeli prefektura odmówiła komu wydania tej « carte d'identité » albo ją odebrała, to znaczy tyle, co rozkaz opuszczenia Francji w przeciagu w przeciagu 8 dni.

Cudzoziemiec przybywający do Francji, ma się zgłosić w przeciagu 48 godzin.

Robotnicy cudzoziemcy, którzy stawili się w biurze immigracyjnym albo na posterunku granicznym z kontraktem w rękę, otrzymują na granicy świadectwo tymczasowe (sauf-conduit), które ich upoważnia do podróży dalszej aż na miejsce pracy. W przeciagu 48 godzin po przybyciu na miejsce pracy ci robotnicy muszą się stawić u komisarza policji albo u mera (wójta) w celu uzyskania « carte d'identité ».

21. *B. P.* — Cité Vauzyllys. — Napiszcie coś więcej w jakiej pracy tam jesteście, ile Wam płacą, jak Wam się wiedzie.

22. *Fr. W.* — Bellevue. — Ze chrztem możecie przyjechać do Paryża, do kościoła polskiego (263 bis, rue Saint-Honoré).

23. *St. F.* — Carvin. — X. Prymas Dalbor był chory rzeczywiście i był ciężko chory i jak pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów. I dlatego polecaliśmy go modlitwom wychodźców polskich we Francji. Obecnie już jest zdrowszy. Zapewne miło mu będzie dowiedzieć się, jak troskliwie dopytujecie się o Jego zdrowie. Nie jest jeszcze tak wiekowy. Rodził się w 1869 r. X. Biskup Łukomski jest jego sufraganem. Mieszka także w Poznaniu. W Gnieźnie zaś jest X. Biskup Laubitz.

24. *K. P.* — Epiney. — Prosimy zwrócić się do : Office de la Main-d'œuvre Agricole, 21, rue Las-Cases, Paris VII.

25. *Cz. J.* — Beaumont-sur-Vingeanne. — Otrzymaaliśmy 10 fr.

26. *M. A.* — Champigny. — Adres Konsulatu Polskiego w Paryżu : Consulat de Pologne, 43, rue Théophile-Gautier, Paris XVI.

27. *S. W.* — Barlin. — Otrzymaaliśmy 10 fr. ; abonament zapłacony do 15-go litego 1926 r.

28. *D. St.* — Ricouart. — Otrzymaaliśmy 10 fr. ; abonament zapłacony do 1 listopada.

29. *S. E.* — Trief Nouvel. — Otrzymaaliśmy 10 fr. ; abonament zapłacony do 15-go stycznia 1926 r. Kontyngenty robotników przyjeżdżają stale do Francji.

30. *Z. K.* — St. Jean. — Adres fabryki w Jujurieux : Etablissements les Petits Fils de Bonnet, Jujurieux (Ain).

31. *U. J.* — Cernay-la-Ville. — Otrzymaaliśmy 16 fr. ; abonament zapłacony do 1 stycznia 1926 r.

32. *W. F.* — Coulange. — Kontrakt musi Pan dokończyć, zwolnionym można być tylko za zgodą patrona.

33. *M. M.* — Mézières. — Pieniądze otrzymaliśmy i gazetę stale wysyłamy.

34. *W. Nl.* — Elbeuf. — Pieniądze otrzymaliśmy ; abonament zapłacony do 1-go maja 1926 r.

35. *B. J.* — Evreux. — Pieniądze (8 fr.) otrzymaliśmy.

36. *G. S.* — Cantale Flin. — 10 fr. otrzymaliśmy ; abonament eapłacony do 15-go stycznia 1926 r.

37. *S. J.* — Fresne-le-Thau. — Abonament zapłacony do 1-go października.

38. *B. A.* — St. Ambroix. — Otrzymaaliśmy tylko 5 fr. wysłane w liście poleconym.

39. *B. G.* — Rosières. — Abonament zapłacony do 15 grudnia.

40. *G. K.* — Salvar. — Niestety nie możemy ofiarować żadnej pracy ; prosimy się zwrócić do Opieki Polskiej, 6, quai d'Orléans.

OSTRZEZENIE

Piszą nam :

Od niejakiego czasu zaczęła grasować na bruku paryskim banda opryszków - Polaków, której zadaniem jest ogałanie powracających do kraju robotników-emigrantów polskich.

Szajka ta operuje przed biurami podróży, konsulatem polskim i t. p., ofiarowując swe usługi jako pośrednicy wymiany pieniędzy i wszelkich innych spraw, niezbędnych przed wyjazdem do kraju.

Ze względu na to, iż kilka ofiar wpadło już w sidła złodziejki i straciło ciężko zarobione i zaoszczędzone pieniądze, nie mając nawet za co wrócić do kraju, pozwalamy sobie prosić uprzejmie podać niniejszy list do wiadomości szerokich mas emigranckich polskich we Francji, aby uchronić je przed dalszymi nieszczęsnymi wypadkami.

Powracający do Polski robotnicy nie powinni zawierać znajomości na ulicy, bądź też w restauracji, lub t. p., z rodakami, którzy pod postacią przyjaźni o kradają ich, lecz zwracać się we wszelkich sprawach do konsulatu polskiego, do biur podróźniczych, a wymieniać pieniądze tylko w bankach, a nigdy nie na ulicy.

W nadziei, że informacja niniejsza uchroni naiwnych od nieszczęsnej straty oszczędności, dziękujemy z góry, za jej wydrukowanie i pozostajemy.

« TOURISPOL » Sté d'Initiative pour la Pologne.
L. BARTHOK.

Od redakcji.

Osobom które poszukiwały Marji IWANIUK podajemy jej obecny adres : Marja IWANIUK, chez le Docteur Besson, 36, rue Chateau-d'Eau, PARIS (1235)II.

POSZUKIWANIE.

Ktoby cośkolwiek wiedział o obecnym pobycie Marji ANT CZAK, której ostatni adres był : Asile Michelet, 235, rue Tolbiac, Paris XIII, prosimy podać pod Adresem Redakcji (1236/II).

Nowy dekret o przepisach w sprawie karty identyczności

Urzędowy Dziennik Ustaw, podaje ważne przepisy dotyczące kart identyczności (tożsamości) dla cudzoziemców, przebywających we Francji. Rozporządzenie to podpisane przez Min. Spraw Wewnętrznych, Sprawiedliwości, Spraw Zagranicznych, Finansów, Oświaty, Wojny i Rolnictwa i Pracy jest bezwzględnie obowiązującym dla każdego cudzoziemca, który pragnie przebywać we Francji. Ze względu na ważność powyższego rozporządzenia podajemy go w całości :

« Każdy cudzoziemiec liczący ponad 15 lat życia, który ma pozostać więcej jak dwa miesiące we Francji musi stawić się w prefekturze policji, lub też w braku tejże, w merostwie, w 48 godzin po przybyciu do Francji, celem złożenia podania o kartę identyczności.

Po złożeniu podania petent otrzymuje kwit, który narazie zastępuje kartę identyczności.

Do podania dołączyć należy cztery fotografie (en face i bez kapelusza), oraz następujące dane : data urodzenia, miejsce, zawód, narodowość, stan rodzinny, nazwisko, wiek i narodowość męża (lub żony), imiona i wiek dzieci, które nie skończyły jeszcze lat 15-tu, wreszcie miejsce ostatniego zamieszkania za granicą.

Wszystkie te dane muszą być oczywiście potwierdzone przez załączone do kumenty (metryka lub paszport i t. p.). Jeżeli cudzoziemiec pragnie pozostać we Francji na stałe, musi dołączyć nazwiska dwóch obywateli francuskich, którzy mogą za niego odpowiadać.

Dane te muszą być podane na specjalnych drukach, dostarczonych przez policję lub merostwo i w dwóch egzemplarzach. Jeden egzemplarz pozostaje w urzędzie, który wydaje kartę drugi przesłany jest do departamentu spraw cudzoziemców w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

W razie zmiany miejsca lub adresu zamieszkania, cudzoziemiec musi w przeciągu 50 godzin stawić się w komisariacie policji lub w merostwie swego nowego zamieszkania i zgłosić nowy adres.

Karta identyczności daje pozwolenie na pobyt we Francji. Karta ta może być odebrana właścicielowi, skoro nie zastosuje się do powyższych przepisów, lub pobyt jego staje się nie pożądanym dla władz francuskich.

W takim wypadku cudzoziemiec obowiązany jest opuścić granice Francji w przeciągu 8 dni ; termin ten jednak może być zmieniony na skutek specjalnego rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych lub też na propozycję odnośnych władz administracyjnych.

Robotnicy imigranci, którzy przybywają na granicę Francji

i są w posiadaniu regularnych kontraktów (świadczenie zapotrzebowania do pracy) uznanych jako prawomocne przez Ministerstwo Rolnictwa lub Min. Pracy, otrzymują do urzędu granicznego przepustkę, która pozwala im dojechać do miejsca pracy.

W 48 godzin po przybyciu na miejsce pracy, robotnicy cudzoziemcy muszą zgłosić się na policji lub w merostwie.

Pracodawcy, hotelarze, właściciele pensjonatów i wogóle ci wszyscy, którzy dają pomieszczenie robotnikom-cudzoziemcom obowiązani są zawiadomić po liście lub merostwo w 24 godzin po przybyciu do nich robotnika.

Pracodawcy, którzy zatrudniają robotników cudzoziemców, mają ponadto obowiązek przekonać się, że dokumenty osobiste robotnika są w porządku z przepisami władz administracyjnych.

Karta identyczności ważną jest przez dwa lata. (Lata liczą się, od 1 stycznia roku wydania karty.)

Reprezentaci państw, urzędnicy Ambasady i Konsulatów, oraz ich rodziny, karty identyczności nie potrzebują.

Przy otrzymywaniu nowej karty identyczności lub przy jej odnawianiu, właściciel karty płaci takse wynoszącą 68 franków (50 frs na skarb państwa, 6 fr. dla kasy departamentalnej, a 12 fr. dla gminnej).

Taksa ta jest zniżoną do 10 franków (7 fr. na skarb państwa, 1 fr. do kasy departamentalnej i 2 fr. do kasy gminnej) w następujących wypadkach :

Dla ojców i matek dzieci urodzonych we Francji, studentów i słuchaczy wszelkich wyższych lub średnich uczelni, zakładów naukowych, laboratorji i t. p, za przedstawieniem karty wpisu do danej szkoły. Dla uczonych, profesorów katedr wyższych uczelni w kraju zamieszkania, uznanych za państwowe w danym kraju, dla dziennikarzy i publicystów, należących do jakiejś korporacji lub mogących stwierdzić swój zawód poświadczeniem z Ministerstwa Oświaty kraju zamieszkania, dla robotników, posiadających przepustkę, wydaną przez władze graniczne stwierdzającą, że przybyli do Francji na pracę przed 21 kwietnia 1917 roku.

Od wszelkiej taksy uwolnieni są ci cudzoziemcy, którzy walczyli jako ochotnicy w wojnych 1870-71 r. lub 1914-1918 r. Następnie : ubodzy, oraz rodziny (dzieci, małżonkowie i rodzice) robotników pracujących we Francji, którzy wogóle korzystają ze zniżek przy wszelkich innych formalnościach administracyjnych, którym muszą się poddawać.

Rozporządzenie powyższe stosuje się jednakowo we Francji, w Alzacji, Loratynji i Algierze ».

KALENDARZ

Wrzesień 30 dni.

Niedziela 27 września 17 po Świątkach, Kosmy i Damjana mm.

Ewangelja « O przykazaniu miłości » (Mateusz 22).

Wschód słońca 4.55 ; zachód słońca 5.46.

Wschód księżyca 3.48 ; zachód Księżyca —

Poniedziałek 28 września Wacława kr. m.

Wschód słońca 5.57 ; zachód 5.44.

Wschód księżyca 4.28 ; zachód 12.25.

Wtorek 29 września Michała Archaniola.

Wschód słońca 5.58 ; zachód 5.42.

Wschód księżyca 5.1 ; zachód 1.44.

Środa 20 września Hieronima w. d. k.

Wschód słońca 6.0 ; zachód 5.39.

Wschód księżyca 5.28 ; zachód 3.5.

Październik 31 dni.

Czwartek 1 października. Bł. Jana z Dukli w. patr. Pols. Remig b. w.

Wschód słońca 6.2 ; zachód 5.37.

Wschód księżyca 5.52 ; zachód 4.27.

Piątek 2 października Aniołów Stróżów.

Wschód słońca 6.3 ; zachód 5.85.

Wschód księżyca 5.15 ; zachód 5.48.

Sobota 3 października Kandyła męcz.

Wschód słońca 6.5 ; zachód 5.32.

Wschód księżyca 6.38 ; zachód 7.7.

Gielda.

W PARYŻU płacono dnia 21 września :

Za 1 funt szterlinga	Frs. :	101,30
Za 1 dolara	Frs. :	21,00
Za 1 złotego	Frs. :	3,75

W WARSZAWIE, dnia 19 września :

Za 1 funt szt.	Złotych p.	25;20
Za 1 dolara	Złotych p.	5,60
Za 100 franków	Złotych p.	27,00

Czytajcie « Polaka we Francji »

PO RAZ PIERWSZY WE FRANCJI PAMIĄTKI PIERWSZEJ KOMUNJI ŚW. Z NAPISAMI POLSKIMI.

Staraniem « Polaka we Francji »

Pamiątka pierwszej Komunji św.

Wspaniałe obrazy wielokolorowe, bardzo piękne, wielkości numeru « Polaka we Francji » z polskimi napisami.

Każdy wie, jak miłą jest rzeczą przechowywać na ścianie tak piękny dar, jakim jest pamiątka pierwszej Komunji św.

Nie odmówią rodzice swym dzieciom tej radości. Każde dziecko niech ma ten obraz na pamiątkę swojej Komunji św. Można je sprawić i tym dzieciom, które już dawniej przystąpiły do pierwszej Komunji św. i wypisać na nich dzień jej przyjęcia. Ale szczególnie dla dzieci, które teraz przystąpiły lub przystąpią do Stołu Pańskiego będzie to niezmiernie cenny i piękny podarunek.

Cena 3 fr.

Dolicza się koszta ofrankowania, 50 cent. od sztuki.

Przy zamawianiu należy wyrazić swoje życzenie, czy mamy wysłać w dużej kopercie, czy też w rulonie. W kopercie nie liczymy opakowania. W rulonie liczyć musimy po jednym franku od rulonika. Przy zamówieniu wyżej 12 sztuk wysyłamy zawsze w rulonie i doliczamy go do kosztów.

Nabyć można tylko w księgarni « Polaka we Francji »

Adresować zamówienia:

« POLAK WE FRANCJI »
263 bis, rue Saint-Honoré,
PARIS. (1^{er})

KSIEGARNIA POLAKA WE FRANCJI

Katechizm Polski Stron 120	Fr. 2 50
Historja święta — 186	— 3 50

Ten Katechizm jak również Historja święta są podręcznikami do nauki religii we wszystkich szkołach we Francji. Z nich dzieci powinny się uczyć. Ale tam gdzie szkół polskich niema, powinni rodzice o to dbać, żeby dzieci ich znały zasady wiary świętej i rodzice sami powinni uczyć według Katechizmu i Historji świętej. Dorosłym taksamote książki są potrzebne bo przez całe życie są katolikami, a zatem przez całe życie mają znać prawdy wiary ojców naszych i żyć według nich.

Ilustrowany przewodnik dla Wychodźców we Francji, stron 174, Zawiera mnóstwo wskazówek potrzebnych dla wychodźców oraz słowniczek francusko-polski. Fr. 8

Polak we Francji, Słownik dla Polaków pracujących we Francji. Rozmówki polskie i francuskie wraz z wymową. Fr. 5

OBRAZY :

Pamiątka pierwszej Komunji św. w dużym formacie, w pięknych kolorach. Fr. 5, 8, 10

Obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej w dużym formacie do zawieszenia na ścianie nieoprawne. Fr. 10

X. Ferdynand Machay - Moja Droga do Polski. 260 str. Fr. 15

W tej książce opowiada X. Machay bardzo barwnie, jak całe wykształcenie w Słowacji, a potem na Węgrzech dążyło do tego, aby mu odebrać poczucie, że jest Polakiem i jak w końcu po wielu trudnościach jednak przemogło to poczucie. Znalazł drogę do Polski :

St. Klimowicz, Poradnik dla Wychodźcy (czyli : o czem emigrant zarobkowy we Francji wiedzieć powinien) 46 str. Fr.

KSIEGARNIA POLSKA GEBETHNERA & WOLFFA

W PARYŻU

123, BOULEVARD SAINT-GERMAIN

poleca :

« Bibliotekę najlepszych autorów polskich i obcych w cenie od 0.80 ct. do fr. 3.60.

Bardzo ciekawą bibliotekę powieściową po 4 fr. za tom.

Biblioteczki dla teatrów amatorskich w cenie od fr. 2.40 do fr. 6.00.

Około 100 tomików « Samouczka technicznego » po fr. 1.50.

Książki do nabożeństwa od. fr. 3 do fr. 10.

Katalogi wysyła się bezpłatnie. »

Adres Księgarni : **GEBETHNER & WOLFF, Librairie Polonaise**
123, Boulevard Saint-Germain - PARIS (VI^e)

Tel. : Fleurus 11-69.

Metro : Odeon i Saint-Germain-des-Prés.

Adresse télégraphique : **GEBOLFF-PARIS.**

Chèques postaux : 776-84.

Zamawiać pod adresem

POLAK WE FRANCJI
263 bis, rue Saint-Honoré.
PARIS 1^{er}.

Przy zamawianiu wyciąć adres i nalepić na kopertę

Le Gérant : P. NEVEU.

Og. Tow. Druku i Wyd. 71, ul. de Rennes, Paris.